NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok XI. Kraków, piątek 6 kwietnia 1928 Nr. 97

# NOWY DZIENNIK



Adres ... administracji: Kraków ul. Orzeszkowej 7
Numer ... — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630
Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK".
Wsp... ...nikaty należy nadsyłać wprost do Administracji
...katy przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Re... ...edakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Re... naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru **20** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'—, gratulacje Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 24 STRONY DRUKU.

OZJASZ THON

# Sjonizm — jako taki...

Niewątpliwie — kampanja, którą tak zwycięsko przeprowadziliśmy w ostatnich miesiącach, należała także do sjonizmu. Walka nasza o nasze prawa obywatelskie i narodowe jest niewątpliwie częścią składową tego szerokiego programu odrodzeniowego i wyzwoleńczego, który w jego całości nazywamy sjonizmem. — Prosta rzecz — gdybyśmy mieli zaniedbywać tę całą rozległą pracę „golusową“, toby ona nie była przez nikogo innego zrobiona. Komuż, prócz sjonistów, zależy na całym obszarze tych wielkich zadań!? Istnieje ogólne zainteresowanie sprawami ogólno obywatelskich żądań, istnieje zainteresowanie dla problemów gospodarczych, ale trzeba mieć pełnych sto procent żydowskości, ażeby też z tą samą gorliwością bronić praw do własnego języka, szczególnie tego, który my uważamy za nasz jedyny język narodowy, skoro on łączy naszą przeszłość z przyszłością — hebrajskiego.

A gdyby ta praca nie została zrobiona, to społeczność żydowska na całym świecie poniosłaby niepowetowane szkody. Straciłaby dużo ze swojej narodowej zwartości, ze swojego narodowego pędu ku górze, gdyby nie miała możności, ani nawet dążności do rozwijania swoich zbiorowych sił psychicznych. Praca nasza t. zw. „golusowa“ jest poprostu pracą przygotowawczą, konieczną, bo fundamentalną, do zupełnego renesansu narodowego. Jeżeli żydostwo w przeważającej większości zawierza właśnie nam, a nie innym ugrupowaniom, tę pracę, to świadczy to tylko o zdrowym narodowym instynkcie szerokich mas żydowskich, które składają swój los i swoją przyszłość w najpewniejsze ręce.

Rzecz jasna, że w swoich nadziejach się nie zawiodą. Znajdą w nas swoich najwierniejszych synów i braci, dla których sprawy żydowskie stanowią faktycznie „summum bonum“ — Najwyższe Dobro.

Ale my też mamy nasze żądanie do tych mas szerokich o zdrowym instynkcie. Pragnęlibyśmy, ażeby one sobie ten zdrowy instynkt dokładnie uświadomiły. Wie się doskonale, że masy są przeważnie kierowane instynktem, a zatem tą siłą, która działa wszechwładnie poniżej progu świadomości. I jest szczęściem narodu żydowskiego, że ten instynkt zawsze, szczególnie w chwilach dużych rozstrzygnień, jest tak zdrowy i tak trafia w samo sedno. — Stąd ta bezwzględna pewność w samozachowaniu się rasy i taka sama bezwzlędna pewność w obronie przed atakami, godzącymi w samą duszę, w samo istnienie. Nasza historja jest pełna takich niezmiernie dziwnych i nieoczekiwanych odruchów zbiorowych, że stoimy przed nimi, jakby zafrapowani ich nagłością i niezrozumiałością, a dopiero retrospektywnie zdajemy sobie sprawę z ich cudownej celowości narodowej. Dlatego też powinniśmy zawsze ukorzyć się przed instynktem narodowym, jaki nasze masy w chwilach ważnych okazują.

Ale — powiadam — musimy jednak żądać pełnego uświadomienia sobie tego, co żyje i działa w instynkcie. Musimy owym olbrzymim tłumom powiedzieć: Chcemy Was mieć w Waszem pełnem świetle rozumu i ustalonej woli w naszym obozie. W tym właśnie obozie, do którego niewątpliwie w głębi duszy macie nieograniczone zaufanie. Chcemy, ażebyście jeszcze zrobili ten mały kroczek naprzód i przyłączyli się do organizacji sjonistycznej.

Kiedy się zastanawiam nad tem, co właściwie jeszcze dzieli narodowe masy żydowskie od organizacji sjonistycznej, to jednak nie przychodzi mi żadne inne słowo na myśl jak właśnie to, które najmniej lubię w mojem całem życiu, słowo — „inercja“. Można od biedy to słowo przetłómaczyć na słowo socjologicznie milsze i przyjemniejsze, można tę inercję nazwać — konserwatyzmem. W takim wypadku rzeklibyśmy: Ot tak, jeszcze do nas nie wstępują, jeszcze się nie organizują w naszych szeregach, bo przecież sjonizm jako nowa organizacyjna forma zbiorowej woli żydowskiej, jest jeszcze czemś nowem. Jeszcze nie ma tych — że tak powiem: — szyn, po których się lekko jeździ. Jeszcze są przeszkody starych przyzwyczajeń do zwalczenia i pokonania. Formy organizacyjne, rzecz wiadoma, muszą odbywać, jak wszystko, co w społeczeństwie organicznie się rodzi, rośnie i rozwija, swoją zwycięzką walkę o byt. Czas jest najlepszym sojusznikiem w takiej walce.

A jednak komu to mniej trzeba przypominać, jak tym, którzy na to mają mądre słowo ludowe, że rozsądkiem można przyspieszyć proces ewolucyjny. Stare przysłowie żydowskie powiada: „co uczynić ma czas, niech uczyni rozsądek“! Co trwać musi długi czas, można w szybkim procesie załatwić, jeśli się do pomocy bierze swój jasny rozum, który konieczność i celowość najdokładniej tłómaczy i wykazuje.

Jestem pewny — za jakich kilkadziesiąt lat nasza potomność nie będzie rozumiała, jak to trzeba było dopiero nawoływać Żydów do wstąpienia w szeregi organizacji sjonistycznej. Niemal tak, jak niema skupienia żydowskiego, które nie posiada swojej synagogi. Jest tylko jeszcze bardzo duży procent Żydów — niewątpliwie duża większość — który ostatecznej decyzji nie powziął. Czyli — jeszcze dużo jest Żydów, którzy się jeszcze nie zdecydowali zapłacić szekla, ażeby w ten sposób stać się członkami organizacji sjonistycznej i uzyskać bezpośredni wpływ na historyczne dzieło odbudowania narodu i jego własnej siedziby w Palestynie. Wiem z własnego doświadczenia, bo stykam się, jak rzadko kto z różnemi warstwami żydowskiemi, że jest tylko mało Żydów, którzy nie są do głębi duszy zainteresowani w problemie palestyńskim. Znam wrogów sjonizmu i dokładnie oceniam ich ogólno-ludzką i specjalnie żydowską wartość moralną. Żyd prosty, nie wykrzywiony społecznie i nie wypaczony moralnie, wśród tych wrogów odbudowy żydowskiej Palestyny się nie znajduje. „Żyd“ — kładę to słowo w cudzysłowie, ażeby je odróżnić od surogatu Żyda, od przypadkowego Żyda! pragnie żydowskiej Palestyny. To byłoby jego wielką dumą, to było przedmiotem jego modłów i jest objektem jego marzeń. — Ale z tego nastroju nie wyciąga on ostatnich wniosków — nie organizuje się sjonistycznie. Przewód od nastroju do czynu jeszcze nie jest wolny i wygładzony. To właśnie należy zrobić! Trzeba nastrój i sentyment oblec w krew i ciało pełnej i żywej rzeczywistości. Trzeba z potencjonalnego sjonisty stać się sjonistą czynnym.

Do tego właśnie wzywam Żydów.

Kierownictwo organizacji zwraca się ze swoim apelem do całego żydostwa świata na obu półkulach ziemi. My, mniejsi i najmniejsi oficerowie zwracamy się do tych mniejszych oddziałów, którymi nam wolno kierować. Do tych Żydów, do których dochodzi słowo tego pisma apeluję: Wpłaćcie szekel, ażebyście stali się w pełni życia tem, czem w głębi uczucia już jesteście! Sjonistami zorganizowanymi. — Rozszerzcie nasze szeregi! Niech świat się przekona, że wszyscy Żydzi pragną odbudowanej żydowskiej Palestyny!

---



Sen. **JUSTIN GODART** (b. minister, prezes Tow. „France Palestine“).

# Sjonizm jako narzędzie pokoju

Istnieje jeszcze część opinji świata, która zdaje się okazywać wobec sjonizmu pewną niczem nieusprawiedliwioną niechęć. A najgorsze to, że właśnie te koła, które powinny ideę tę popierać i stać się jej zwolennikami, są skłonne do potępienia jej. Kilkakrotnie już, przy różnych okazjach mowcy socjalistyczni uważali za stosowne wskazywać na rzekome niebezpieczeństwo grożące socjalizmowi ze strony nacjonalizmu żydowskiego. Czyż mielibyśmy tu do czynienia z pretekstem, że sjonizm stoi w sprzeczności z pacyfizmem i socjalizmem? Byłoby to smutne. Co do mnie, uważam za konieczne oświadczyć, że nazwisko moje nie znalazłoby się ani w prezydjum Towarzystwa „France - Palestine“, ani w dyrekcji przeglądu „Palestine“, gdyby najmniejsza taka sprzeczność zachodziła w tym przedmiocie. Stwierdzam moje najgłębsze przekonanie, że owe głosy są pozbawione wszelkich motywów rzeczowych, że owe podejrzenia nie mają żadnej podstawy i że sjonizm, daleki od zagrażania, lub nawet od sprzeciwiania się ewolucji pacyfizmu, nurtującego wśród nowożytnych narodów, ten sjonizm właśnie w tej ewolucji współpracuje, do niej się przyczynia i staje się coraz więcej jednem z jej najcenniejszych narzędzi.

Powiadają nam: Sjonizm ma bezustanku na ustach słowo **naród**. Żydowska siedziba **narodowa: naród żydowski odrodzony**. Chce on więc dodać jeszcze jeden naród do liczby już istniejących. Europa zdąża od czasu wojny ku niebezpiecznemu nacjonalizmowi. Małe narody spadkobiercy Rosji, Niemiec, czy Austro - Węgier, które traktat wersalski i traktaty dodatkowe wyzwoliły i powiększyły, przechodzą od tej pory prawdziwe kryzysy nacjonalizmu, które zagrażają innym narodom. Co z tego wynika? Pokój jest znowu zagrożony. Żydowska siedziba narodowa będzie najgorszym tego rodzaju tworem. Roznieci ona wojnę między ludźmi zachodu i wschodu w Palestynie i naokoło niej. Roznieci wojnę między Żydami a nie-Żydami na całym świecie. Poróżni Żydów samych między sobą...

Oto są tezy.

Jest w tem wszystkiem jeden główny błąd, lub raczej jedna zasadnicza kontradykcja, mieszcząca się w słowach naród i narodowy. Kiedy sjonizm się niemi posługuje, do kogóż sie one odnoszą? Do Żydów czy do nie--Żydów? A wśród Żydów samych, czy do Żydów zamieszkujących państwa, jako legalni obywatele, czy do tych, którzy zamieszkują państwa, gdzie odmówiono im praw obywatelskich, a którzy w słowach naród i narodowy i w ich znaczeniu widzą przedmiot zazdrości, obraz upragniony tego, czego sami nie posiadają: wolności, godności i szczęścia? Zdaje mi sie, że należy tylko rzecz osądzić należycie, by zrozumieć, że z jednej strony sjonizm mówi i powinien mówić nieustannie o narodzie żydowskim i o żydowskim bycie narodowym, a z drugiej strony, wyrazy te mają znaczenie bardziej prawnicze, niż

politycznei określają dążenia do sprawiedliwości, a nie do zaborczości.

W istocie, nie mogę się powstrzymać od twierdzenia, że wszelkie owe tezy antysemitów — będących zresztą zastarzałymi nacjonalistami — są całkiem dziecinne. Ewolucja sjonizmu jest tak piękna, zapewnienia, jakie daje sam i gwarancje, jakie daje — na wypadek niebezpieczeństwa — jeśli wogóle może tu być mowa o jakiemś niebezpieczeństwie — i mandat i Liga Narodów i konstytucja Palestyny, są tak silne, że będąc dalekim od dopatrywania się w sjoniźmie możliwości reakcji, można w nim widzieć tylko przepowiednie postępu, podziwienia godne pierwiastki przedsięwzięć o błogich dla całego świata skutkach w tej części starego świata, w której nie można było dotychczas o takich skutkach nawet myśleć.

Palestyna przedwojenna, Palestyna letargiczna, przedmiot wspomnień i modlitw chrześcijańskich, żydowskich i muzułmańskich, ziemia na pół martwa — oto ją teraz obudzili i ożywili Żydzi i owiali ją życiem nowoczesnem, życiem wobec którego można mówić o polityce, o ekonomji politycznej i do którego można zastosować wszelkie hasła i zasady nowoczesne. W blasku tego światła nowoczesnego powstają olbrzymie możliwości, a pod jaką postacią? Pod postacią federatywną, międzynarodową. Palestyna stanie się celem spotkania, międzynarodowym krzyżowaniem dróg, u bram Wschodu. Każda inna koncepcja natychmiast anuluje to zjawisko, gasi owe światło. Zobaczmy! Kogo będą usiłowali przekonać nasi przyjaciele, pacyfiści i socjaliści, że Liga Narodów udzieliłaby przyjęcia i kredytu nowej Palestynie i nam, gdyby jakakolwiek alarmująca chmura miała przyćmić tę perspektywę? Należy przeciwnie radować się z zakwitnięcia jedności politycznej i socjalnej, której skutkiem będzie usunięcie prowizorycznego stanu pokoju, formy zawieszenia broni, ciągle niekompletnego, istniejącego między Żydami a nie-Żydami. Prawo do pokoju, oddane Żydom przez sjonizm, zdoła spacyfikować umysły, co bezsprzecznie przyczyni się do utrwalenia pokoju powszechnego.

Wierzę również szczerze w to, że użytek wyjątkowy, jaki czyni sjonizm ze słowa narodowy przyczyni się skutecznie do pomyślnej transformacji umysłów. Należy przewidzieć, że niedalekim jest dzień, kiedy w Lidze Narodów element federacyjny, na wzór federacji palestyńskiej, stanie się pierwszorzędnym wzorem i podnietą do licznych przedsięwzięć „narodowych“, których ośrodkiem jest Genewa.

* * *

Przechodzę do drugiego zarzutu, jaki się czyni sjonizmowi. Twierdzą, że sjonizm wyżłobi przepaść między dwiema kategorjami Żydów, między sjonistami, nacjonalistami palestyńskimi, a Żydami zasymilowanymi z innymi narodami. Na tym punkcie należy skonstatować jedno, że przepaść, jaka istnieje w chwili obecnej między Żydami bez ojczyzny, bez praw obywatelskich, wystawionymi na prześladowanie, a Żydami szczęśliwymi w innych krajach, jest głęboka i nie można jej już chyba pomniejszyć. Praca sjonizmu dąży właśnie do zasypania i wyrównania tej przepaści. Czy to nic? — Postawić na równe nogi, z punktu widzenia praw obywatela i człowieka, wszystkich Żydów, dając ziemię wolną tym, którzy jej nie mają, pozwalając im posługiwać się wyrazami ojczyzna, prawa, obowiązki, naród, narodo-

Inż. B. ZIMMERMANN.

# Seder w Tel Awiwie

Samotnym czuje się człowiek podwójnie, gdy inni się weselą.

Tak się jakoś złożyło, iż bliscy i dalecy znajomi rozjechali się w różne strony. Jedni wrócili do golusu, inni udali się z wizytą do Emeku, inni przyłączyli się do tłumu olej regel, pątników, zdążających wprawdzie nie pieszo, lecz autem na Pesach do Jerozolimy. Sam pozostałem przeto i po dłuższym namyśle, postanowiłem kupić sobie bilet wstępu na seder, który wedle dorocznej tradycji i tego roku urządzał Wydział kulturalny organizacji robotniczej w salach powystawowych Tel Awiwu. Myślałem sobie wprawdzie: Cóż to może być za seder, spędzony nie w intymnem kole rodziny i nie w serdecznej atmosferze własnego domowego zacisza, lecz wśród ludzi obcych, kaprysem chwili przy wspólnym osadzonych stole? Czy w takie wielkie równym duchem niewiary przejęte środowisko wejść zechce białobrody, złotosercy, cudotwórczy prorok Eljasz?

Rozważając jednak wszelkie pro i contra, przyszedłem do przekonania, że na bezrybiu i rak ryba. Powiedziałem sobie: pójdziesz, zobaczysz i jeżeli nie zwyciężysz, lecz pobity opuścisz arenę, to przynajmniej duszy twej nie opadnie ten wir tęsknoty i melancholji, oplątujący zazwyczaj każdego, nawet najbezbożniejszego Żyda w noc sederową, spędzoną zdala od swych bliskich.

Dzień był hamsinowy, ciężki, duszny. Miasto trwało jak las skamieniały, a morze leżało jak staw smutne, płaskie, bez życia, nakryte ołowianą kopułą oparów. Z mrocznych ulic uciekali ludzie do jasno oświetlonych wnętrz domów, skupionych w świętecznym, uroczystym nastroju.

Z pośrodka cienistego pardesu wyrastały kontury powystawowych budynków. Wielka sala rojna od ludzi. Siadamy na pierwszej z brzegu ławce, przy długim stole, nakrytym białym obrusem z papieru, a przystrojonym kwiatami. Palą się na stołach świece w doniczkach. Na ścianach obrazy Herzla, Gordona, Brennera. Uczestników pięciuset do sześciuset. Sama młodzież. Jedynie przy naszym stole usiadła jakaś wysoka koścista staruszka o regularnych, prawie że młodzieńczych rysach twarzy. Srebrne, krótko strzyżone włosy ściągają uwagę całej sali. W sali zaś szum jak w ulu. Mam wrażenie, że wracająca ku morzu fala ociera się o leżące na brzegu muszle... W pewnym momencie staruszka wstaje z ławki, wyjmuje opakowany w gazetę, błyszczący czteroramienny, świecznik i stawia go na stole. Ze spokojem, powagą i skupieniem żydowskich matek zapala świece, zakrywa oblicze szalem i wyciągnąwszy swe jakby z marmuru kute dłonie przenosi się na chwilę w najbliższe sąsiedztwo Boga... Mimowoli odnoszę wrażenie, że modli się o szczęście i zdrowie tych wszystkich zebranych tu na sali dzieci i w niespokojnej tęsknocie myślę o swych córkach i synach, budujących ojczyznę dla rozprószonego po świecie narodu.

Może wrażenie tem silniejszem się stało, że ledwo świecznik staruszki zakwitł blado-złotym płomieniem, a natychmiast poczęły z niego spadać białe, wielkie, jakby z miłości i bólu poczęte łzy woskowe...

Tymczasem seder się rozpoczął.

Nikt wprawdzie nie ułożył poduszki na wezgłowiu, nikt nie ubrał śmiertelnej koszuli, nikt nie zamknął drzwi przed niepowołanymi i nikt barwnych po pradziadkach odziedziczonych, misternie w szkle rzniętych pucharów nie napełnił winem.

Tu i ówdzie tylko błysnęła złotym ornamentem zdobna okładka Hagady i żywiej przemówiły światła oczu. Cisza spłynęła na salę, a dusze obecnych rozprzęgły się, otwarły i zasłuchały...

Przewodniczący „zagaił“ seder krótkiem przemówieniem. „Pesach jest świętem, które obchodzimy na pamiątkę wyjścia Żydów z krainy niewoli. Któż rzetelniej znaczenie tego faktu ocenić potrafi, niż my, my, którym nietylko danem było wyjść z kraju niewoli ale którzy własnymi rękami budujemy kraj narodowej i socjalnej wolności.. Za dawnych czasów, gdy naród cały na własnej żył ziemi, tworząc jedną, wielką rodzinę, obchodziliśmy nasze święto zbiorowo, w wielkiej wspólną dolą i niedolą, na śmierć i życie sprzągniętej rodzinie. Potem, gdy

wość, — czy to wszystko nic? Nie mogę wyjść ze zdziwienia, że reprezentanci partji, którzy mają ambicję głosić poprawę warunków socjalnych człowieka, mogą sprzeciwiać się dziełu sjonistycznemu, zrodzonemu z ich dzieła, będącemu aprobacją i ucieleśnieniem ich dążeń.. Obawiają się Żydzi zasymilowani, że istnienie zespolenia żydowskiego w Palestynie, postawi ich w przykrej sytuacji w ich przybranych ojczyznach... Przychodzi mi tu na myśl pewne porównanie. Byli i są jeszcze Irlandczycy w Irlandji i Irlandczycy rozproszeni po całym świecie, jako obywatele amerykańscy, czy też innych państw. Kiedy Irlandja walczyła o swoją niepodległość i kiedy tę niepodległość uzyskała, czyż ci Irlandczycy nie brali udziału we wysiłkach swojej starej ojczyzny dla wyzwolenia swych braci ujarzmionych? Czyż trzeba było tego od nich żądać? Czyż nie oddawali sami dobrowolnie swoich serc, swych wpływów i swoich pieniędzy dla tej wielkiej sprawy? — Chyba i asymilanci żydowscy dojdą do przekonania, że taksamo i oni powinni postąpić. — I znowu z tej strony nastanie pokój pewniejszy i trwalszy. A będzie to zasługą sjonizmu.

Nie zatrzymam się dłużej nad trzecim problemem, dotyczącym roli, jaką może odegrać sjonizm i jego dzieło palestyńskie w nawiązaniu stosunków między Wschodem a Zachodem. — Mówiłem już sam o tym problemie i poważny artykuł poświęcił mu, między innymi, Jean Richard B l o c h. (Zob. „N. Dziennik“ z d. 25 grudnia ub. r.). Stwierdzam tylko, że dziś, bardziej niż kiedykolwiek istnieje konieczność, połączenia z sobą dwóch światów, dwóch biegunów cywilizacyjnych dla pomyślności dzieła pokoju.. Musi nastać nowy porządek wartości, który wytworzy na skrzyżowaniach dróg, żywe i ruchliwe centra wymiany myśli. Miało to miejsce, niedawno temu, w Aleksandrji; będzie to miało miejsce w Jerozolimie. Uniwersytet w Jerozolimie, Żydzi w Palestynie, o ile pozostaną wierni inspiracjom swego wodza Herzla i jego następców, są powołani do tego, by stać ię pośrednikiem i łącznikiem tych spotkań.

I tak, poraz trzeci zapytuję przeciwników sjonizmu, czy owe zapewnienia, jakie on daje i dzieło, jakiego dokonuje w Palestynie, zgodnie z duchem pokoju, jest czy nie jest gwarancją lepszego jutra dla kraju słabego, źle dotąd wychowanego, będącego igraszką w ręku pasterzy pustynnych? Czy owe pola, uprawiane przez wieśniaków żydowskich, którzy zaszczepili swój idealizm humanitarny na grzbiecie góry Scopus, mają większą wartość dla jutrzejszego pokoju, aniżeli teren ciągłych walk, gdzi szego pokoju, aniżeli teren ciągłych walk, gdzie jedynymi łącznikami między Wschodem, a Zachodem były grób, meczet i mur? Tak, czy nie?

Któż się odważy odpowiedzieć mi: nie?

Gdyby przeciwnicy nasi mieli rację, to przypuszczam, że znajdowali by echa także w kołach najbardziej lękliwych, t. j. u ludzi, stojących u steru państw, na straży swoich interesów. Nic podobnego przecież nie ma miejca. — Owszem, ci ludzie miarodajni skupiają się coraz liczniej w przyjaźni do sjonizmu, nie dla interesów praktycznych, dlatego, iż przeczuli błogosławieństwo, jakie może wyniknąć pewnego dnia, z tego palestyńskiego węzła judaizmu, utworzonego przez sprawiedliwość. — To nie żadna tania rekomandacja, ani zwykła pochwała w obronie sjonizmu, lecz moje wyznanie wiary, że imię Palestyny samo przez się i dzięki swojemu znaczeniu symbolicznemu, stanie się — czego wzorem Towarzystwo „France — Palestine“ — znakiem łączności dla większości narodów świata.



# W Chol-Hamoed Pesach — akcja szeklowa!

Egzekutywa Światowej Organizacji Sjonistycznej w Londynie wydała odezwę w której wzywa do energicznej akcji szeklowej.

Wynik akcji szeklowej będzie świadectwem siły i wartości naszej organizacji.

Dlatego wzywamy wszystkie lokalne komisje szeklowe w naszym okręgu, by we wolne święta Pesach (Chol Hamoed z całą energją zorganizowały akcję szeklową, według wskazówek w naszych okólnikach.

Wszystkie stowarzyszenia młodzieży sjońskiej wzywamy, by w czasie akcji szeklowej oddały się do dyspozycji miejscowych komisyj szeklowych. Również organizacje kobiet, jakoteż starszych towarzyszy wzywamy do czynnej pracy szeklowej.

Komisje szeklowe w większych miastach wzywamy, by czuwały również nad akcją w sąsiednich miejscowościach.

Akcja szeklowa ma być przeprowadzona w miesiącach Nissan i Ijar, w których to miesiącach **każde miasto musi osiągnąć swój pełny kontyngent.**

Rzucamy hasło: **Akcja w „Chol Hamoed“ Pesach musi przynieść 75 proc. nałożonego na każde miasto kontyngentu.**

**Centralna Komisja Szeklowa**
**dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie.**

Centralna Komisja Szeklowa komunikuje, że **ważne są tylko te szekle. które są zaopatrzone w pieczęć** lokalnej komisji szeklowej, lub lokalnej organizacji sjońskiej, co należy przestrzegać.

• • •

**Cena szekla wynosi zł. 1.50, a nie, jak mylnie podano, zł. 1.**







pękł wielki łańcuch historycznej wspólnoty, pozostały jedynie pejedyncze ogniwa, z których my tu dziś zebrani wyrwaliśmy się wolą, a może i przeznaczeniem...

Tak, kochani bracia, siostry i towarzysze! Choć łączy nas wspólność celu, drogi, światopoglądu, idei, walki i pracy, to jednak czujemy, że przecież głównem źródłem wspólnoty duchowej i rodzinnej jest i pozostanie ciągłość form życiowych... A wierzajcie mi, że ciągłość tę najsilniej utrwala tradycja wytworzona przez obowiązki religijno-narodowe... Dlatego, kochani towarzysze, obchodzimy seder, jakkolwiek my wszyscy, jak tu jesteśmy, zgodnie szukamy za nowemi formami życia i wypowiadania się duszy nowoczesnego człowieka. Dla tego nasze sedery, które my, robotnicy, obchodzimy w Palestynie, mają nietylko dać iluzję domu i rodziny, służyć za źródło nastroju przeżywanego ongiś przez nas przy rodzinnym stole, w kole sióstr i braci. Nie! Nasze sedery są jeszcze wprawdzie lękliwym, ale i świadomym poszukiwaniem za nową treścią dla zwietrzałych form naszych dawnych świąt narodowych... Towarzysze! Pozwólcie, że krótka ma „dracza“ zakończę tradycyjnym: Iszana haba kulanu b'awoda. — Obyśmy na przyszły rok wszyscy znaleźli się przy pracy!“

Przemówienie przewodniczącego było rzeczywiście krótkie. Wystarczy jednak często mały i twardy rzucić kamień na przygotowaną ku temu taflę wody, a z tej bezbarwnej, nieżywej powłoki, tysiące wyskoczy kropel, tysiące na jej załamaniach zapali się świateł, niezliczone i coraz większe zarysują się na jej powierzchni pierścienie...

...A potem mistrz ceremonji, serdeczny „król“ czytał Hagadę we własnem, do współczesnych stosunków przygotowanem opracowaniu. Była ona pełną politycznych aluzyj, ciętej satyry, wesołych i głębokich myśli. Gdy w toku czytania przyszła kolej na „halel“, „król“ ubrał szarą dżokejkę na głowę. Na jego twarzy wyczytać można było refleks wewnętrznego zmagania. Nie byłże to bowiem pewnego rodzaju anachronizm! On, niepobożny przywódca robotników — modlący się w kole swych partyjnych towarzyszy, załamującym się głosem swego w bekieszy chodzącego dziadka a może i ojca?...

Modlił się więc, kiwając nad stołem, mrużąc silnie oczy, zaciskając dłonie a jego ironiczny uśmiech przechodził powoli we wyraz zbożnego skupienia i chasydzkiej ekstazy. Co chwila coś łamało się w jego głosie, pękała jakaś struna, szlochało jakieś zbolałe serce. Z zamkniętych zaś oczu siedzącej naprzeciw mnie staruszki, opadły na blade policzki dwie podłużne, kryształowe łzy.

A potem nastrój uległ nagłej zmianie. Brać bowiem z dramatycznego studjum „Ohel“ śpiewała piękną, pełną filozoficznych refleksyj pieśń o ogniu, który pożarł kij, o wodzie, która zjadła ogień, o wole, który wypił wodę, o rzezaku, który zarżnął wołu i t. d. i t. d. — hadgadju, hadgadju... wtórowała refrenem cała sala. — Szły i inne chóralne pieśni. Jeden stół starał się zakryć swymi głosami głosy stołu sąsiedniego. Również i staruszka śpiewała. Jej głos drżał tak jak drżały palce jej bezkrwistych rąk...

Podano potrawy przyrządzone przez dziewczęta z kwucot - poalot. Po drugim kieliszku czerwonego wina poczęli znikać goście, przenosząc się do sąsiedniej, na tańce przeznaczonej sali. Stamtąd wnet zaczął nas dochodzić tupot nóg i odgłosy horry.

Na naszej zaś sali wypaliły się tymczasem do cna świece w srebrnych lichtarzach staruszki, pochyliły się główki więdnących goździków, a zbudzone ze snu muchy gromadnie obsiadły talerze z resztkami mięsa i kompotu.

Seder się skończył.

Gdy późno w noc rojnymi od ludzi ulicami wracałem po posrebrzonym przez poświatę księżycową chodniku, wszystkie terasy domów pełne były tańczącej młodzieży. Wypite zaś podczas sederu wino było takie mocne, że wszystkie dachy wydawały mi się ze szlifowanych luster, fasady domów z kararyjskiego marmuru, a szyny oświetlonej rzęsiście elektrowni Rutenberga zdały się grać jak organy.

A może te złudzenia były nie tyle skutkiem wypitego wina, ile tego zapachu idącego z pobliskich rozkwitających ogrodów pomarańczowych, owego rozkosznego, upajającego zapachu palestyńskiej nocy sederowej.

Dr. Emil Sommerstein

# U podstaw

I znowu obchodzimy święto wolności, święto wyzwolenia z niewoli.

Wyzwolenia z niewoli? Tak było kiedyś, a wyzwolenie nastąpiło z chwilą wymarszu do własnej ziemi.

Po tysiąckroć naród żydowski odczytuje ten ustęp swojej historji, a rozpamiętywując wielki moment wyswobodzenia, wierzy, że dlań wybije powtórnie godzina pełnej wolności.

Kiedyż wybije ta godzina?

Zdawało się naszym ojcom czy dziatkom że wielka rewolucja francuska, że rok 1848 kiedyto Zydzi krwawili na barykadach, przyniesie swobodę narodowi żydowskiemu, że wielkie hasła o równości i braterstwie, emancypacji Zydów zrealizują się także w pełnem równouprawnieniu Zydów.

Sen trwał krótko tem sroższem było przebudzenie.

Szumne hasła stały się komunałami bez realnej wartości, rozbiły się o twardą rzeczywistość, jak morskie bałwany, co całym impetem uderzają w opokę, ale ze szumem i rykiem rozpryskują się i giną w czeluściach, a pozostaje po nich tylko szum i piana...

Cierpkie było doświadczenie całego narodu i poszczególnych jednostek. Lecz torowało ono drogę do samowyzwolenia przez samoodrodzenie, przez wewnętrzne oczyszczenie i doskonalenie.

Taką była geneza czynnego sjonizmu w narodzie i w jednostek, co wkrótce stały się przewódcami narodu w walce o wyzwolenie.

Ruch rósł, potężniał, wyszedł ze spowicia utopji stał się ruchem światowym, znalazł realną podstawę w krainie ojców a prawną i zarazem moralną w międzynarodowych aktach, w aprobacie największych mocarstw.

A we wielkich centrach żydowskich we wschodniej i środkowej Europie rzucono hasło przygotowania mas żydowskich do pełnego wyzwolenia w krainie ojców.

Mówiono o przygotowaniu duchowem drogą hebraizacji, o przygotowaniu gospodarczo-społecznem drogą przewarstwowienia gospodarczego.

Mówiono o kształceniu poczucia i godności narodowej, a obok tego o konieczności walki o lepsze życiowe warunki dla uświadomionych mas żydowskich w „krajach rozprószenia", a raczej w krajach wielkiego ich skupienia.

I tak obok pracy t. zw. czystej sjonistycznej wyrósł problem polityki krajowej.

Na przywódców sjonistycznych spadł obowiązek kierowania, wytyczania dróg polityki

**krajowej, obowiązek walki o prymitywne prawo do życia dla szerokich mas żydowskich.**

Zadanie gigantyczne wobec tylu tak skomplikowanych i zda się — bezkresnych problemów — przy tej szczupłości środków walki.

Zadanie tak ciężkie, bo życie codzienne huczy stugębnym głosem i nie czeka na przeprowadzenie tak koniecznego uprzedniego wewnętrznego odrodzenia i udoskolenia.

**Hasło hebraizacji — a równocześnie numerus klausus już w szkołach średnich zmusza do zakładania własnych szkół średnich z językiem wykładowym polskim, któreby umożliwiły absolwentom dostęp do wszechnic i uzyskanie materjalnej podstawy egzystencji.**

**Hasło gospodarczego przewarstwowienia — a równoczesne rugowanie Żydów z szeregu placówek gospodarczych, zwężanie możliwości egzystencji, sztuczne podsycanie hypertrofji, która musi doprowadzić do samopożarcia.**

**Najszczytniejsze hasła i reformy społeczne zostają w czyn wcielone kosztem żydowskiego organizmu gospodarczego, stanowiąc czysto tylko obsłonę dla istotnego celu: zniszczenia ludności żydowskiej.**

**A z tej sytuacji — zda się bez wyjścia — korzystają ciemne moce, czynniki zewnętrzne, a częściej wewnętrzne, co dla własnej korzyści, za honory i stanowiska, posady i koncesje a nieraz wprost za srebrniki mają wszystko na sprzedaż: i honor narodu i jego przyszłość i jego krzywdy i cierpienia.**

**Lecz naród biblji, naród księgi jest wieczny i nieśmiertelny.**

**Tkwi w nim po dziś dzień dużo z tej siły mocarnej męczenników, co szli na stos a nie zaparli się swej wiary.**

**Jego to kwiat inteligencji poszedł tłuc kamienie w Pelestynie, by w dosłownem i przenośnem znaczeniu budować drogi odrodzenia narodowego.**

**I mimo najcięższe warunki życia codziennego żywie w narodzie idea i zawsze znajdzie się wola i czas, by dla tej idei pracować.**

**W tych szarych masach płonie iskra, w pewnych momentach buchnie z niej płomień, precz odejdą ciemne moce zewnętrzne i wewnętrzne, a naród dumnie kroczy drogą własną, rozświeconą płomieniem. Takim momentem były niedawno odbyte wybory do parlamentu.**

**Ale nie tylko momenty te należy mieć na oku, nie tylko na chwilę należy krzesać iskry poczucia narodowego, poczucia łączności w ideałach i w cierpieniach, ale ciągle i statecznie budzić masy narodowe i prowadzić je do wewnętrznego odrodzenia i doskonalenia.**

**Geniusz narodu tkwi w tej wielkiej nieokreślonej szarej masie, z nią powinni pozostawać w ciągłym kontakcie przywódcy i pamiętać o jej krytycznym zmyśle.**

**Kierownicy mas powinni samych siebie w pierwszym rzędzie przygotować należycie do tych wielkich zadań, jakie mają spełnić.**

**Nie rakietą choćby najbardziej efektownych mów, co wschodzi i prędko zanika, ale sumienną, codzienną, żmudną, przygotowaną i przemyślaną pracą pozyskają przywódcy zaufanie szerokich mas i na skrzydłach tego zaufania dźwigną do lotu masy w górę do światła, do wolności do wyzwolenia.**

I oto wielkie wewnętrzne wyzwolenie narodu prosimy i w nie wierzymy w dniu święta wolności.

Oby ta wiara jak najrychlej się ziściła!





# Święto podwójnej wiosny

Rok w rok. Rok w rok staje się ten cud, miljonkroć sławiony, opiewany, omawiany przez poetów i pisarzy, aż do znudzenia i banalności, aż do zużycia słów o cudnej treści, a wyblakłej barwie, ale cud przez ludzi zawsze i wszędzie, we wszystkich epokach i każdym kraju z radością, z uczuciem szczęścia oczekiwany i przyjmowany, jakgdyby nie co roku, ale raz w życiu miał miejsce: wiosna. Poprostu: wiosna. W ciągłem kołowaniu istnienia nawrót do pierwotnej młodzieńczości, do momentu tętniącego miljonem możliwości, a będącego ogniskiem wszelkich niespełnionych tęsknot i nadziei, ożywiający i odmładzający wpływ kosmicznych wydarzeń na zaprzągniętego w szare życiowe jarzmo człowieka. Czas szczęścia i buntu, jasnowidztwa i miłości, czas najintenzywniejszego zlewania się ludzkości z przyrodą i Bogiem i czas prometejskiego wyłamywania się z ciasnych ram konwenansów i realnych możliwości, tego wszystkiego, co stanowi synonim beznadziejnego i zrezygnowanego życia.

U wszystkich narodów, ras, szczepów, od zarania ich kulturalnego człowieczeństwa, był czas ten poświęcony. W każdem zbiorowisku ludzkiem, niezależnie od przynależności rasowej i religijnej, istniała i istnieje instytucja święta wiosny. Znajdowała w niem wyraz panteistyczna wspólnota człowieka z przyrodą, która pozostała jako coś zasadniczego i potem, kiedy religja, tradycja, albo historja ubierały je w inną szatę, o charakterze mniej lub więcej liturgicznym.

Jest niem także nasze święto Pesach, które, będąc zarazem uroczystem wspomnieniem wyzwoleńczego porwania się do czynu, dwie symbolizuje wiosny: tę w przyrodzie i tę drugą, od której rozpoczął się wielki rozkwit wielkiego narodu. Czterysta lat niewoli w Egipcie — to była długa, ciemna i mroźna zimowa noc, zakrzepła w czarnej beznadziei. Ale owego miesiąca Nissan w dwanaście wieków przed Chrystusem pękła obroża żelazna, wezbrały wody, szalały kry, utajone potęgi wyszły na jaw. Przykuty do kamiennych miast naród pasterski zatęsknił za oddechem, za wolnością, za sobą. I rozwalił z młodzieńczym impetem mury więzienne, maszerując w swoją wiosnę odrodzenia. A ten renesans, tyledziesiąt wieków wstecz leżący, na wieki wrył się w pamięć pokoleń, jako radosne, optymistyczne potwierdzenie życia, dowód niezłomnej żywotności i przeczucie nieśmiertelności. Pesach jest mitem o żydowskim Feniksie, który się z ruin i zgliszcz własnej niedoli, odradza, by poszybować ku słońcu nowego życia. Pesach jest świętem podwójnej wiosny i w tem skojarzeniu ogólno ludzkiego z specyficznie narodowem tkwi jego czar i urok bezsprzeczny. Purim jest groteską, Chanuka — bohaterskiem wspomnieniem, Szewuoth świętem narodu, który z nomadyzującego stał się rolniczym. Nowy Rok i Jom-kippur — ciężkim koszmarem i religijnem oczyszczaniem się, Sukkoth — wtórnem echem wyzwolenia egipskiego, ale Pesach — triumfem. Pesach — to jest niezamącony śpiew, hymn, pean, pełen dziecięcej radości i mocy już męskiej. Pesach to jest witalny, zwycięski poryw, odrodzenie, odmłodzenie, Pesach — to jest wiosna, wiosna, wiosna...

Lecz kiedy nadejdzie dzień ten naprawdę, gdy Pesach stanie się świętem potrójnej wiosny? Kiedy do radości człowieka, wszystko jedno pierwotnego, czy w kulturze żyjącego, radości, będącej wyrazem odrodzenia przyrody, kiedy do wspomnienia Żyda, świętującego swoje wyzwolenie z przemocy, która dławiła go nad Nilem, dołączy się zwycięstwo żydowskiej teraźniejszości nad golusem, nasza wiosna dla narodu — nie historja przeszła, ale życie, które można chwytać ręką? A może jest ono już? I tylko my jeszcze nie wiemy, nie widzimy, nie rozumiemy? Nie. Czujemy powiew nowych wiatrów, ale huragan jeszcze nami do głębi wszystkimi nie wstrząsnął. Na horyzoncie błyska, lecz grom jeszcze nie padł. W bólu i trwodze i napięciu woli targa się Feniks żydowski, lecz jeszcze się nie zerwał do lotu. — Wiemy: nadchodzi czas, wiemy: jest już przedwiośnie, lecz ta dwunasta godzina nie wybiła jeszcze, ta północ, która przepaść stanowi między czarną przeszłością, a jasną przyszłością. Czas nie jest absolutny — to nieprawda — a ręce nasze nie posuwają naprzód wlokącej się leniwie wskazówki zegara dziejowego i nie ciągną z uporem za sznur, by dwanaście uderzeń wydzwonić, od których się nowy dzień rozpoczyna i pora nowa. Są tacy, którzy zawiśli całem swem ciałem i ciągną i ciągną, lecz mało ich jest, garstka nieledwie w narodzie czternastu miljonów, garstka, co czeka i woła, lecz nie słowami, ale czynami: na pomoc!

Kiedy nadejdzie ten dzień, w którym najdroższe nasze i najpiękniejsze **święto stanie się świętem potrójnej wiosny**, w którym do symbolicznego wspomnienia dołączy się radość całkowitego wyzwolenia, zaistniałego dla nas, w teraźniejszości.

**Szymon Wolf.**



Charlotta Grünberg Kraków — Salomon Rafałowicz Warszawa

zaręczeni w marcu 1928

46 g

# Epopeja bohaterskiego życia

## Maks Nordau w świetle Pamiętników

Maks Nordau był w swojem rodzinnem życiu o wiele szczęśliwszym od swego wielkiego przyjaciela Herzla. Okazało się to najlepiej po ich śmierci. O Herzla obu córkach — Pauli i Trudzie, tak dobrze nam znanych z cudownych felietonów — nic zgoła nie słyszymy, krom tego, że stoją zupełnie zdala od sjonizmu a nawet żydostwa. Hans zaś zerwał publicznie z religją żydowską, pogrążony w jakimś chrześcijańskim, bliżej nam zresztą nieznanym misjonarskim mistycyźmie. Nikt więc z bliskiej rodziny nie strzeże duchowej spuścizny Teodora Herzla. On, który tak kochał, tak czule kochał swe dzieci, zeszedł bez żadnych potomków ze świata. Zastąpił mu ich naród żydowski, otaczając bezmierną czcią i miłością dziedzictwo jego i jego pamięć.

Jakże inaczej ukształtował się los Nordaua! W późnym stosunkowo wieku ożenił się z wdową swego serdecznego przyjaciela, dziennikarza duńskiego Ryszarda Kaufmana. Żona jego, Anna miała z pierwszego małżeństwa syna, (który potem zmarł) i kilka córek. W drugiem małżeństwie, z Maksem Nordauem, miała córkę, Maksę, ową Maksę, która była dla ojca słońcem i radością życia i której opowiadał owe znane, piękne i pełne mądrości bajki. — W małżeństwie był Nordan — w przeciwieństwie do Herzla — nad wyraz szczęśliwy. — Anna Nordan była oddaną, serdeczną, idealną wprost żoną. Że Maksa była z całą miłością dziecka przywiązaną do swego genjalnego ojca — rozumie się samo przez się. Ale i dzieci jego żony odnosiły się doń nietylko z uszanowaniem, ale i z pełnem rodzinnem przywiązaniem.

Po śmierci Maksa Nordaua okazało się dopiero prawdziwe głębokie uczucie jego rodziny. Żona i córka stają się entuzjastycznemi propagatorkami pamięci Męża i Ojca. Głoszą jego wielkość i jego idee. Odprowadzają jego zwłoki do Palestyny. A żona siada do jego biurka, porządkuje stosy jego papierów, listów i zapisków, w pośrodku tej roboty ból jej po zgonie męża zamienia się w słodycz głębokiej melancholji — aż oto jako owoc zbożnego a mozolnego trudu, rodzi się epopeja bohaterskiego życia — „wspomnienia Maksa Nordaua, opowiedziane przez niego samego i przez towarzyszkę jego życia". Piękny, szlachetnym patosem dźwięczony wstęp napisał zięć Anny Nordau, młody, zdolny poeta francuski, Żyd, Pierre Paraf*). Ostatni, przepiękny ustęp — pogrzeb w Tel Awiwie — pochodzi z pod pióra malarki — Maksy Nordau.

Tak więc najbliższa rodzina — żona, córka, zięć — wystawiła Maksowi Nordauowi pomnik pośmiertny. Wzruszającym w swej prostocie, w swej szczerości i w swym wielkim taktcie jest zwłaszcza głos Anny Nordau — nie Żydówki z urodzenia, ale Żydówki z uczucia i z miłości. Pierre Paraf powiada w słowie wstępnem: „Prawdziwa śmierć zaczyna się dopiero wtedy, gdy znikają wszystkie istoty, które nas kochały. Jest przywilejem miłości, darzyć tych, których już niema, najżywszą i najprawdziwszą nieśmiertelnością..."

Cała wielka gmina sjonistyczna, cały naród żydowski łączy się w uczuciach z Anną Nordau, opowiadającą bohaterski epos, któremu na imię: Maks Nordau. Jesteśmy jej głęboko i szczerze wdzięczni za wonny buklet niezapominajek, złożony na grobie jej nieśmiertelnego Męża, a naszego nieśmiertelnego Mistrza i Wodza.

* * *

Nie chcemy bynajmniej streszczać pamiętników Nordaua. Chcemy tylko zwrócić na nie uwagę i zachęcić do ich czytania. Zanadto bowiem mało znamy Nordaua. Zawsze stał on — dla nas sjonistów — w cieniu Herzla, jako pierwszy i najznakomitszy jego paladyn. Za mało interesowała nas atoli jego osobistość jako taka. A kiedy już zajmowaliśmy się tu i ówdzie nim samym, mąciła nam, młodszym sąd o nim wroga opinja modernistów w literaturze i sztuce, dla których on był wprost czerwona płachta. Wyobrażaliśmy go sobie jako zimnego i twardego racjonalistę, jako ducha „der stets verneint", który tylko jako sjonista objawiał trochę ciepła i uczucia.

Ten sąd o nim skorygują gruntownie Pamiętniki. Nie mówimy naturalnie o bezmiarze uczucia w stosunkach osobistych (matkę zabrał z sobą do Paryża i nie rozstawał się z nią aż do jej śmierci — zmarła w Paryżu w r. 1900 jako 87-letnia staruszka — równie serdeczny stosunek łączył go z niezamężną siostrą, która żyła z nim razem do końca jego życia w Paryżu). Chodzi o stosunek Nordaua do świata, do problemów życia duchowego, do współczesności. Oczywiście — racjonalista i pozytywista od stóp do głów, aż do krwi i nerwów. Ale przytem gorący entuzjasta wielkich ideałów ludzkości, trzymający z nabożnym pietyzmem rękę na pulsie cierpiącej ludzkości i walczącego świata. Ostatni potomek rodziny wielkich bojowników o Prawdę, Wolność i Sprawiedliwość. Wielki Europejczyk. Genjalny umysł o encyklopedycznych zdolnościach. Dziennikarz, powieściopisarz, dramaturg, socjolog, filozof. — Ale nie pisarz i literat — jak się powszechnie myśli o nim i sądzi. Był to działacz i apostoł. Racjonalista w myśleniu, romantyk i entuzjasta w życiu i czynie. Gorączkowo przebiegał Europę — ze słowem kultury ogólno ludzkiej na płomiennych ustach. Stał w żywym i cią-

*) Max Nordau. Erinnerungen. Erzählt von ihm selbst und von der Gefährtin seines Lebens. —Autorisierte Uebersetzung aus dem Französiscnen. — Renaissance Verlag, Leipzig—Wien 1928. (str. 347).

OTTO ABELES (Wiedeń)

# Pesach idzie...

## (Obrazek krakowski)

Wysoko na grzbiecie góry, na wieńcu wież wawelskich przyczaiło się szyderstwo.

Kolana założyło na piersi i chichocze wysunąwszy naprzód głowę, szczerzy zęby ku żydowskiej dzielnicy w dole. Zaciera ręce i zanosi się od chichotu, gdyż Żydzi przygotowali mu tu dobrą godzinę.

Tam w dole obnażyła się żydowska nędza. Ulica Miodowa i Starowiślna, garbata uliczka Izaaka i ściśnięty plac wokół bożnicy Kupa, stoją nagie i rozpostarły w słonecznem świetle swą łataną, wyblakłą biedotę.

Ludzie przygotowują się na święto Pesach, gdyż zbliża się noc, w której po czterystutrzydziestu nędznych latach niewoli naród podążył z egipskiej pańszczyzny pustynnemi manowcami do kraju płynącego mlekiem i miodem.

„Nie ujrzysz wtedy na całym twoim obszarze niczego zakwaszonego ani kisnego ciasta?"

Przeto mleczarz Chaim i Berl — „agent", półślepa żebraczka Lea, o pięknym altowym głosie i Chuna, głodny kantor z siedmioma dziećmi, przeto wszyscy, ci mali i najmniejsi z temi wszelakiemi określającemi ich przydomkami wynieśli w ulicę sprzęty i naczynia „ze swoich obszarów".

Wielkie przesiębiorstwa handlowe w nyżach i na rogach ulic muszą dziś świętować. Nie można widzieć naczynia z napęczniałym grochem, deszczułki z połówkami pomarańcz, z rozkrojonemi śledziami, ani wiadra, w którem pływają pomarszczone zakiszone jabłka i dzieży z ugotowanemi gruszkami. Niema dziś zarobkowania i musi się jakoś przeboleć stratę zarobku, dziennego utargu.

O dobroci! Wszystko, co stoi tu w ulicy wydaje się istotnie rozmyślnie sprowadzone, by urągliwy kompan tam na stoku zamkowej góry miał się czem rozkoszować.

Wyścielone stołki z daleko zwisającemi wnętrznościami spozierają po sobie śmiertelnie utrudzone. Jeden z nich ma tęgą deskę skrzynki, jako szczudło obok trzech smukłych bladych odnóży rokokowych; drugiemu przymocowano połamany kręgosłup słabiutkim cukrowym sznurkiem, a trzeciemu zapchano otwarte rany czupurną słomą. Spróchniała koślawa szafa stoi w najjaśniejszem słońcu, które niknie szybko za chmurą, by nie musiało promieniami oświetlać tego szpetnego kaleki. Tak stała zapewne Mirjam, piękna siostra Arona, przed namiotem arki przymierza, kiedy Bóg ukarał ją trądem, bo nie użyczyła Mojżeszowi etiopskiej niewiasty Podarte chusty powiewają na wietrze, wątpliwe poduszki oparte są o drzwi, a stół, co przy wynoszeniu go rozpadł się na poszczególne części, leży beznadziejnie w wodzie, która w bogatych strumieniach ochoczo spływa z domów na ulice.

Strażnik wawelski od śmiechu trzyma się za brzuch, wybija hołubce piętami ku murom, a oczy jego zachłysnęły się radością...

* * *

Zwolna mój drogi, czy nie radujesz się za wcześnie?

Widziałeś dotąd tylko przedmioty. Spójrz jednak również na ludzi, jak w radosnem podnieceniu trudzą i trudzą jakby mieli przyjąć w gościnę szczęście. Kto tak radośnie znosi swą nędzę w samo południe, tego należy nazywać bogatym. Mężczyzni wloką i tłuką młotkiem, kobiety myją w wysoko zakasanych spodnicach, śpiewając pieśni, dzieci stukają, szczotkują i szorują w butnym i zapamiętałym pospiechu. Wszystkim są te rupiecie i ta godzina droga. A kiedy wstawi się napowrót sprzęt domowy, oczyszczony jaknajlepiej i kiedy się go postawi starannie na swem miejscu, pocznie się prząść ów osobliwy czar napełniający całe miasto serdecznem weselem świątecznem.

Pełen żółci demon tam wysoko w górze przestaje się radować uciechą szkodnika, a na widok obrazu, jaki się zwolna przed nim rozsnuwa, twarz jego wydłuża się coraz bardziej. Całe wąsko sklepione gniazdo placów i ulic zamieniło się w jedno jedyne rojące się i szumiące targowisko Tu ustawiono w stosy różnorakie, pstro połyskujące naczynie (za dni tych używa się wszak innego naczynia), tam zapraszają cię całe góry niekiszonego chleba, „makagigi" i najrozmaitszych przysmaków spożywanych tylko w czas święta Pesach Bujne kosze owoców obok par butów z cholewami, porozwieszane ubrania, korzenie przeznaczone na sederową miskę, zabawki, świece woskowe w pośród zaś tego wszystkiego tłum pełen życia, gapiący się i śpieszący, sprzedający i kupujący.

Zaciskajże pięści, jadowity mopanku tam w górze!

Także i w te niziny przyszła wiosna i zaczynła

głym kontakcie z cała intelektualną i literacką elitą Europy i Ameryki. Lombroso o nim powiedział, że nie zna drugiego człowieka w Europie, któryby był w równym stopniu „sprawiedliwy, dobry i genjalny par excelence“.

Był z zawodu lekarzem, lecz był też lekarzem jako [illegible] był tem [illegible] sie pokoju, czem Romam Rolland w czasie wojny: współczującem sercem Europy. Przychodzili i przyjeżdżali do niego obcy ludzie z odległych miast i krajów po radę, po pomoc, po zbawcze słowo mądrości. On — zajęty do niemożliwości lekarz, dziennikarz, literat, filozof — każdego przyjmował z otwartem sercem, pocieszał, krzepił, radził.

Nietylko genjalny pisarz — z którego poglądami można się naturalnie zgadzać, lub nie — ale i wielki człowiek.

* * *

Nordan jako sjonista, to rozdział dla siebie. Na tem miejscu zbytecznem jest mówić o znaczeniu Nordaua dla sjonizmu. Pamiętniki przynoszą także i w tym kierunku niezliczoną moc szczegółów, nieraz nowych i bardzo ciekawych. Herzl pisze do niego po I kongresie: „Der Schmerz der schönen Baseler Tage war für mich, dass Sie aus der Notwendigkeit der Sache den zweiten Platz einnehmen mussten, wo Ihnen der erste gebührte. Meine Verehrung für Sie war einer Steigerung nicht mehr fahig, aber meine Liebe ist dadurch noch stärker und tiefer geworden...“

Dlaczego Nordan po śmierci Herzla nie objął przewodnictwa ruchu — na ten temat przynoszą Pamiętniki liczne, bardzo ważne i zajmujące szczegóły. Tak samo co do opozycyjnego stanowiska Nordaua względem kierownictwa organizacji bezpośrednio po wojnie światowej. Pobyt Nordaua w Londynie był nieporozumieniem. Cały ten epizod jest nader przykry i bolesny. (Nawiasem mówiąc, powinny były niektóre szczegóły osobistej natury odpaść z Pamiętników). W każdym razie świadczy o sjonizmie Nordaua najlepiej fakt, że już po pobycie w Londynie pracował w Paryżu nadal w partji z tą samą gorliwością i wytrwałością, co dawniej. A miał już wtedy 70 lat! Opozycyjne stanowisko wobec egzekutywy nie osłabiło w nim ani o jotę uczucia i przekonania sjonistycznego. To mówi więcej o jego sjonizmie, aniżeli historyczne jego mowy Kongresowe i historyczne jego dla ruchu zasługi pierwszych lat sjonizmu!

* * *

Na temat „Nordau a wojna“ warto będzie raz osobno i szeroko napisać. Genjalny publicysta widział naturalnie, jak na dłoni, nadchodzącą katastrofę. W swoim artykule noworocznym w „N. Fr. Presse“, 1 stycznia 1914, przepowiedział wybuch wojny z proroczą intuicją. A kiedy wojna wybuchła — rozpoczęła się prawdziwa jego martyrologja. Wypędzono go z Francji, jako przyjaciela Niemiec, a w Niemczech okrzyczano go, jako frankofila. Francuzi skonfiskowali mu majątek i mimo największych starań wpływowych osobistości nie wydali go nawet po wojnie. Pobyt w Hiszpanji. Lata poniewierki, a mimo to dalszej niezmordowanej pracy. Rozpacz, zwątpienie, pesymizm. Wojnę odczuwa aż żdo głębi duszy. — Cierpi, krwawi. Aż ją wewnętrznie przezwycięża, pisząc „Die Biologie der Ethik“ i „Das Wesen der Gesittung“. Ratuje sobie wiarę w ludzkość i nadzieję na opanowanie machiny organizacji przez etykę.

* * *

W r. 1920 wyjeżdża z Londynu do Paryża. Dzięki staraniom serdecznie z nim zaprzyjaźnionego Venizelosa pozwalają mu wreszcie wrócić... Skończył niemal w całości „Das Wesen der Gesittung“ i ma w głowie jeszcze dwie powieści i dzieło z zakresu żydostwa. Liczny wówczas 71 lat (urodził się 29 lipca 1849 r. w Budapeszcie). Ma umówioną podróż literacką, a zarazem sjonistyczno-propagandystyczną do Ameryki. Po powrocie z Ameryki zamierza wyjechać z żoną do Palestyny, a o ile im się tam spodoba, na stałe już w Palestynie pozostać. Żona spędzałaby lato od maja u swoich córek w Paryżu, on przyjeżdżałby do Paryża w czerwcu, a w październiku wracaliby razem do Erec. Maksa byłaby z rodzicami w Palestynie.

Tymczasem w grudniu 1920 r. nagle zapada na zdrowiu. Olbrzym pracy — załamuje się. — Krew uderza do głowy, serce... Żyje jeszcze dwa lata, ale nie może więcej pracować. Powalony tytan... Chwilowo stan się polepsza, ale o pracy niema mowy. Z wielkim zainteresowaniem śledzi przebieg kongresu Karlsbadzkiego. W styczniu 1923 r. stan się pogarsza. Jean Fischer, Dr. Marmorek i rodzina stale są przy jego łożu. 22 stycznia 1923 umiera.

W trzy lata później odbywa w towarzystwie żony i córki ostatnią pielgrzymkę — do Erec — pielgrzymkę, której za życia odbyć nie zdołał. Spoczywa na cmentarzu w Tel Awiwie.

**W. Berkelhammer**

---

dla wzgardzonych odurzający swój trunek.

Cały naród wyległ na ulice. Wszystko rozmawia śmieje się, pozdrawia nawzajem, wykrzykuje życzenia świąteczne. Na targu ryb tłoczy się tłum, a w ulicy Krakowskiej musisz dawać się porywać prądowi ludzi. Ostatni biedak zanosi w dom tanią miskę, zawinął jeden z przysmaków sederowych w papier, albo nawet kupił nowe ubranie dziecku.

A kiedy pełen gorączki dzień przebrzmiał już, słońce wypala fajerwerk na szybach okien.

* * *

Nastał ostatni ranek przed wstępną wieczerzą.

W górę, na dół, po schodach gonią po hałasujących drewnianych stopniach chłopcy i odbierają od wszystkich ojców rodzin papierowe torebki, w które włożono ostatnio okruchy „kiszonego“. W ulicy Dietlowskiej spotykają się chłopcy i biegną na rozległą nadwiślańską łąkę u stóp Wawelu, nad którą zasnuła się właśnie ostatnia ranna mgiełka. Paczuszki zrzuca się w jedno miejsce i nuże, w górę bucha wesoły płomień ogniska.

Grzecznie, chłopcy, zrobiliście to dobrze!

Prosto, jak świeca wznosi się w górę dym ku wieżycom zamkowego grodu i poczyna trapić zgryźliwego towarzysza, który kurczy się teraz żałośliwie i gapi się przed siebie. Dym drapie go po nosie i oczach i dręczy go, aż póki zmyka plwając i przeklinając. Tak chederowi chłopcy wykurzyli demona, powietrze jest czyste i miasto żydowskie może oddać się tęsknocie za sederem. Rychło przytłumi zmierzch głosy dnia, odrzwia staną naścieżaj i rozpocznie się lube, podochocone i pieśnią rozradowane święto wiosny i wolności.

(Z rękopisu przełożył L. T.).

---



## Podziękowanie

WPanu Drowi **Franciszkowi Kucowi,** lekarzowi oddziału chirur. przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie wyraża serdeczne podziękowanie i „Bóg zapłać“ za Jego bezinteresowne przeprowadzenie operacji, dokonanej na matce mojej oraz za okazaną troskliwość w czasie leczenia.

**Józef Kirschner**

## Keren Tora w'Awoda

**Z okazji proklamowanej przez Org. „Mizrachi“ akcji na rzecz „Hapoel Hamizrachi“.**

„Hapoel Hamizrachi“, organizacja robotnicza młodzieży religijnej w Palestynie, obchodzi obecnie 7-io letni jubileusz swego istnienia. — Siedm lat minęło od czasu, gdy powstała organizacja ta, która prowadzi ciężką i ofiarną pracę kolonizacyjną w Palestynie, okres pełen zapału i poświęcenia dla najświętszych ideałów żydowskich „Tora w Awoda“.

W tym stosunkowo krótkim czasie zdołał „Hapoel Hamizrachi“ objąć wszystkie dziedziny twórczej pracy odbudowawczej w Palestynie, fundamentując je na zasadach religji i tradycji żydowskiej. Z jednej strony wybudował cały szereg ekonomicznych placówek pracy, z drugiej zaś stworzył centrum duchowej twórczości w myśl wzniosłego hasła „Religja i Praca“.

Robotnicze kwucoth „Rabenu Bachaj“, „Wałożyn“ w „Zichron Jakob“, skupiające wychowanków jesziboth Słobódki, Łomży, Wałożyna i Rabina Kuka, stanowia przykład i wzór pięknej syntezy fizycznej pracy i duchowej twórczości. Kwuca rybaków w Kinereth, jedyna tego rodzaju w Palestynie, kwuca rolnicza na ziemi „Szeich Abrik“, domy robotnicze w Tel Awiwie i Petach Tikwie, seminarjum instruktorów w Jerozolimie, rytualne kuchnie robotnicze i biura pośrednictwa pracy we wszystkich koloniach i miastach w Palestynie — oto w ogólnych zarysach owoce tej znojnej 7-io letniej pracy „Hapoel Hamizrachi“.

Wszystko to, to dopiero skromny początek wielkiego cudu Odrodzenia, „Hapoel Hamizrachi“ ma przed sobą jeszcze wielkie i ciężkie zadania.

Siedem lat jednak tak owocnej działalności, o której z zapałem mówi naczelny Rabin Kuk, przywódca duchowy żydostwa religijnego, naoczny świadek wspaniałego procesu duchowego i fizycznego odrodzenia religijnej młodzieży w Palestynie, uprawnia chyba „Hapoel Hamizrachi“ do żądania materjalnej i moralnej pomocy od wszystkich Żydów w golusie.

W świąteczne dni Pesach, święto wyzwolenia, kiedy Żyd religijny odprawia modły pełne apoteozy i wspomnień o Palestynie, powinien on pamietać i o tem, że „Hapoel Hamizrachi“ spełnia ten wielki obowiązek i buduje Erec Izrael na świętych zasadach Tory i naszych Proroków.

Każdy Żyd powinien pamiętać o tem, że wspierając fundusz „Tora w Awoda“ przyczynia się tem samem do urzeczywistnienia najświętszego ideału żydowskiego.

Niechaj więc każdy z nas spełni swój obowiązek przy akcji na rzecz „Keren Tora w Awoda“.

**Organizacja „Mizrachi“**

# Motywacja żydostwa

## Na marginesie książki Edm. Flega: „Dlaczego jestem Żydem?"

Nie wiem, czy w owym kompleksie problemów i zagadnień, jakie każdemu z nas bezustannie stawia życie w swej nieprzebranej rozmorodności zjawisk, zarysowało się kiedyś zlekka choćby, pytanie: „dlaczego jesteśmy Żydami?" Pytanie tego rodzaju, wydaje się nam jeżeli nie absurdem to przynajmniej pewną odmianą pytania retorycznego, na które odpowiedź jest już z góry znana, które nie wymaga wogóle argumentacji, ani logicznego, racjonalistycznego rozwiązania. Jesteśmy Żydami, bo— jesteśmy Żydami. Jest to nie żadna tantologja ale głęboka motywacja. Jesteśmy Żydami tak samo, jak ptak jest ptakiem, jak ogień jest ogniem. Żydostwo jest w stosunku do nas nie czemś zewnętrznem, nie jakiemś akcesorjum, od którego można abstrahować, ale jest alfą i omegą naszego „ja", jest całą naszą istotą bez reszty, czemś z nami organicznie i nierozdzielnie zrośniętem. I dlatego na pytanie: „dla czego jesteśmy Żydami u nas miejsca niema. Tak samo nie istnieje dla drzewa pytanie, dla czego rośnie, bo leży to w jego istocie, wypływa z jego natury, z samego założenia, że jest drzewem. ——

Jeżeli jednak mówię: „dla nas", to mam na myśli Żydów wschodnich, tych, którzy dla Żydostwa cierpieli i cierpią, którzy w powodzi nieszczęść czerpali z niego pociechy i ukojenia, którzy żyli niem i dla niego. Nie jest pozbawionem prawdy twierdzenie, że prześladowania przyczyniły się w znacznej mierze do wzmocnienia poczucia narodowości. Że każdej akcji odpowiada reiakcja — jest przecież najelementarnieszem prawem fizycznem. Z drugiej strony dobrobyt i pełne równouprawnienie Żydów zachodnich, niwelujące różnice między Żydem a nie-Żydem, przyczyniło się do utraty świadomości narodowej, do maskowania żydostwa, a bardzo często do wyrzekania się go. Wa-jiszman jeszurun wa-jiw'at.

A jednak głos krwi, który zewnętrzne okoliczności zepchnięty w zapadły kąt duszy czeka często sposobności, by odezwać się na nowo. „On est de sa race meme quand on agit contre sa race" (Należy się do swej rasy, nawet gdy się działa przeciw swej rasie), rzekł bardzo trafnie Renan. Nie można jednym ruchem ręki wykreślić ze swej duszy spuścizny całych pokoleń. W pewnych ważkich chwilach, owe drugorzędne na pozór elementy, podświadome, nieistniejące już prawie, przekraczają próg świadomości, przebijają te grube, kurzem lat dziesiątek pokryte warstwy zapomnienia i wysuwają się na same czoło najżywotniejszych, najbardziej piekących zagadnień. Dla Herzla, dla Nordaua, przez długie lata nie istniała kwestja żydowska, nic o niej nie wiedzieli, czy też wiedzieć nie chcieli. Ale gdy wybiła godzina, ta właśnie kwestja stała się wszechwładną, a wobec niej zbladło wszystko inne.

I w takich chwilach, gdy świadomość żydostwa występuje nagle, niespodziewanie, nieuniknioną staje się auto-analiza, budzi się refleksja, następuje sondowanie własnej duszy. Wówczas motywacja swego żydostwa staje się czemś psychologicznie zupełnie uzasadnionem. Wobec pytania: „dlaczego nie byłem dotąd Żydem", które wtenczas z natury rzeczy zbudzić się musi — pytanie: „dlaczego jestem Żydem" jest samo przez się zrozumiałem bo konsekwetnie z niego wypływającem.

Dlatego też najnowsza książka Edmunda Flega: „Dlaczego jestem Żydem" *) jest, szczególnie dla Żydów Zachodu, książką bardzo aktualną. Jest ona bowiem wyznaniem wiary Żyda który żydostwo swe utracił, który je odzyskał, a odzyskawszy tak gorąco umiłował, że zrósł się z niem całkowicie i stał się w swoim kraju jego głównym orędownikiem i jego czołową osobistością.

Poczucie żydostwa obudziło się u Flega w czasie afery Dreyfusa, jak i u wielu innych Żydów zachodnich, którzy wyrzekli się byli zupełnie swojego narodu. Instynkt przemówił a głosowi instynktu sekundowała chęć głębszego poznania tego, co żywem pozostało pomimo wszelkich prób zdławienia go. Fleg uczy się hebrajskiego języka, studjuje literaturę hebrajską, od biblji poprzez talmud i midraszim aż do poezji i filozofji średniowiecza. Interesują go ruchy i odłamy polityczne wewnątrz żydostwa, uczestniczy w kongresach sjonistycznych, studjuje i bada, z zaparciem się i z umiłowaniem bezgranicznem pochyla się nad staremi księgami, by z nich wyczytać tajemnicę żydowskiej duszy, tajemnicę swej własnej duszy. Natura jego głęboko religijna, o pewnem, choć leciutkiem, odcieniem mistycyzmu, dała się porwać wzniosłym hasłom o posłannictwie narodu żydowskiego, jako bezpośredniego spadkobiercy proroków. Ten to mesjanizm Flega, ściśle jednak związany z materjalnem i duchowem odrodzeniem narodu żydowskiego na ziemi ojców, jako fazą przygotowawczą do misji proroczej, znajduje wyraz we wszystkich prawie jego utworach. Sjonizm nie jest dla niego celem, jest zaledwie niezbędnym środkiem do

*) E. Fleg: Pourquoi je suis Juif. Editions de France. Paris.




VERA INBER

# Słowik i Róża

**Vera Inber jest dziennikarką, pracującą w Moskwie. Urodzona w r. 1893 w Odessie, z zamożnej rodziny żydowskiej, pisze wiersze od 10-tego roku życia. Wydaje też tomik poezyj, pozostający pod silnym wpływem francuskim. „Słowik i róża", napisany dwa lata temu, jest jej pierwszym utworem prozą, znać jednak na nim, że wyszedł z pod pióra poety.**

**Uw. tłóm.**

Recepta na wiosnę jest taka: pączki doskonale świeże i kończyste, zalane słońcem, rozwierają się na starej topoli. (Zaleca się wdychać głęboko ich zapach. Jest to jeden z najcudowniejszych zapachów w świecie). Potem, ponad delikatnie ufryzowaną chmurką, wstaje księżyc, wąski zrazu w czasie swej pierwszej kwadry, olbrzymi, znacznie większy, niż w czasie pełni. W tym samym czasie, razem z pojawieniem się księżyca, spada deszcz, ciężki i ciepły: jedna kropla na minutę. Wiązka cienkich, niebieskich kopułek małej odwiecznej cerkwi w Uspieńskim zaułku poczyna błyszczeć pod gwiazdami. W dziedzińcu cerkiewnym, który pachnie zielskiem, szmer pocałunków pod starą topolą: jeden długi i dwa krótkie. Wiosna moskiewska gotowa.

Przyprawioną dźwiękami harmonji, rozlegającymi się z suteryny piekarni i dalekim łoskotem pociągów, wiosnę taką pochłania się z chciwością, ale trawi trudno, a serce wezbrane boli... W innych krajach inne bywają wiosny, bardziej wspaniałe. Wiosny klasyczne z różą i słowikiem. Ale i w Moskwie także, jeśli tylko patrzeć uważnie, są słowiki i róże. Również i pod listopadowem niebem Moskwy usycha z tęsknoty słowik i róża ma kolce i róża kłuje. Taka jest recepta na wiosnę.

W Uspieńskim zaułku można, jeśli się go szuka z uwagą, odkryć słowika. Naprzeciw małej cerkwi z błękitnemi kopułami stoi dom. W suterynie jest piekarnia, gdzie wzdycha wieczorami harmonja. A na pierwszem piętrze krawiec, Emanuel Słowik, „wykonuje zlecenia tak cywilne, jak i wojskowe, a podejmuje się także naprawek".

Słowik, krawiec, składa się z chudych nóg, krzywych łopatek, rudawej łysiny i z niebieskich zlekka roztargnionych oczu. Żyd z Mińska rzadko ma szczęście posiadania niebieskich oczu, ale jeśli już tak się zdarzy, to te niebieskie oczy żydowskie uderzają swoim wyrazem jakby nie z tego świata. Zaczyna się wierzyć, że ten Żyd żegluje zawsze w arce i ogląda świat z wyżyn Araratu. Klienci krawca, którzy nie znali jego natury lękali się niekiedy tych oczu, przekonani, że wszystko stracone, że spodnie z djagonalu skrojone będą w trapez, że pachy marynarki będą duże ponad miarę, jakby je rekin wygryzł, a kołnierz najeżony będzie, jak obrażona miłość własna. Ale tak myśleli ci, którzy nie znali Słowika. Krawiec przeistaczał się w pracy. Jego mistyczne oczy zwężały się, jak u zaklinacza wężów. Z kawałkiem kredy w ręku, szpilkami w ustach i metrem naokoło szyji, odprawiał swe zaklęcia. I oto bezkształtna materja poddawała się twórcy i z chaosu rozpostartej wełny wyrastała harmonijna linja, wykwitały jak lotos, spodnie ostatniej mody. W czasie pracy krawiec, nie zważając na szpilki, które trzymał w ustach, śpiewał wybrane ustępy z Pieśni nad pieśniami, do których sam dorobił melodję. Upodobał sobie szczególnie wonny werset Sulamity: „Ożywcie mnie winnemi gronami. Pokrzepcie mnie jabłkami, bowiem omdlewam z miłości..." I słuchając preludjum do tych religijnych trelów, Rózia, żona Słowika, (bo każdy słowik ma swoją różę), mówiła do pięcioletniego Izia, strasznego łobuza:

— Iziu, przestań wbijać ten gwóźdź! Do kogo ja mówię, co? Słuchaj tylko, twój ojciec śpiewa „Omdlewam z miłości..." To znaczy, że zabiera się do rękawów. Więc bądź-że spokojny.

— Sie mi nie chce — odpowiadał Iziu, wbijając przytem gwóźdź w grzbiet swego konia, którego poddawał tak ciężkim doświadczeniom.

Żona krawca, Rózia, była kobietą obfitą, bardziej nad potrzebę, i najeżoną kolcami. Kochała Słowika i — ponieważ go kochała — była zazdrosna o wszystkie inne kwiaty tej ziemi. Szczególnie niebezpieczną w tym względzie wydawała się jej żona piekarza, Klaudja Makarowna, o krągłości placka, z głębokim dołkiem na brodzie, jakby po jagodzie, która tam właśnie spadła.

— Dlaczego ta kobieta — mówiła Rózia do Słowika, układając się przy nim na posłaniu, — dla-

osiągnięcia celu znacznie wznioślejszego. Właściwem zadaniem żydostwa to stworzenie idealnego typu Człowieka, niezależnego od kraju, który go zrodził, a będącego ucieleśnieniem Sprawiedliwości i Miłości, o której marzyli prorocy. —

Myśl ta tworzy ideowe podłoże niedokończonego jeszcze dzieła Flega „Ecoute Israel", które ma być rodzajem Legendes des siecles żydowskich, gdzie przed oczyma naszemi przesunie się korowód najwybitniejszych postaci historycznych żydostwa, przemawiających stylem jezajaszowego widzenia. Pokrewny duchem jest „Mur Płaczu" i „Psalm Ziemi Obiecanej" i „Żyd Papieża" i „Dziecko-Prorok". Idea ta tak zawładnęła Flegiem, że w niej streszcza się cała jego poetycka działalność, a propagowanie jej postawił sobie jako cel życia.

Ona też właściwie każe mu, jak twierdzi, być Żydem, i wytrwać w żydostwie. Argument ten jednak, rzecz jasna, jest argumentem ex post, a zjawił się jako postulat rozumu, by logicznie uzasadnić to co zrodziło się od logiki i rozsądku zupełnie niezależnie, a może nawet wbrew nim. Prawdziwa zaś odpowiedź, jaką daje Fleg na pytanie, dlaczego jest Żydem, brzmi: „Jestem Żydem, bo zrodzony z Izraela, uczułem nagle jak odradza się we mnie żydostwo, silniejsze i żywotniejsze odemnie"!

I jeszcze jeden rys autora, bardzo charakterystyczny dla głęboko żydowskich dusz, odsłania nam ta książka, mianowicie ową dążność do znalezienia w potomstwie swojem kontynuatora tej ideii, którą on tak troskliwie wypieścił. Książkę swą napisał Fleg dla swego wnuka, który się jeszcze nie narodził. Bo chce mu już z góry przygotować odpowiedź na pytania, które dręczyćby go mogły, a czyni to kreśląc drogę, jaką przeszła u niego ewolucja żydostwa, od najskrajniejszej negacji do najgłębszej wiary. Byłoby to dla niego największym ciosem, gdyby dzieci jego sprzeniewierzyły się temu, co odkrył w późnym już stosunkowo wieku, ale co dla niego stało się najżywotniejszą treścią życia:

„Jestem Żydem, bo straciwszy żydostwo i odzyskawszy je z powrotem, chcę aby żyło po mnie, silniej i jaśniej jeszcze niż żyje we mnie". —

Rys żydowski głęboki i odwieczny, tak stary jak mojżeszowe we'szinantam le'wanecha — „...a przekażesz to dzieciom swoim..."

H. Pfeffer.

# Spotkanie z poetą Franciszkiem Werflem

**Na koncercie. — Historja młodości. — Ojciec przeciw poezji. — Zesłanie do Hamburga a potem do... wojska. — W Palestynie. — Stosunek do katolicyzmu i żydostwa. — Nowe dzieło.**

(Od naszego korespondenta wiedeńskiego)

Koncert w wiedeńskiej operze. Wytworna publiczność, składająca hołd jednemu z najgenjalniejszych kompozytorów, jakich żydostwo wydało, szczelnie zapełnia salę. Tem bardziej, że sam Schalk dyryguje, a dochód koncertu ma być zużyty na wystawienie




**Podobizna Fr. Werfla**
z własnoręczną dedykacją poety dla czytelników „Nowego Dziennika"

pomnika Temu, który długi czas kierował losem tej opery i w niemałej mierze przyczynił się do jej obecnego znaczenia w muzykalnem świecie. Gustaw Mahler...

Pauza. Ale ciągle jeszcze mam wrażenie, że wokoło wibrują przejmujące dźwięki ballady „Das klagende Lied", którą osiemnastoletni wówczas Mahler skomponował.

Nagle jakbym z zadumy został przebudzony. W kuluarach opery spotykam genjalnego poetę i jednego z najwybitniejszych twórców współczesnych Niemiec — Franciszka Werfla. Długi czas już nie był w Wiedniu. Cóż za miłe spotkanie! I za chwilę uściskam dłoń poety, którego już opalona twarz zdradza, że przybył ze słonecznych Włoch.

— Przed dwoma dniami — powiada mi poeta — przybyłem ze Santa Margherita, gdzie bawiłem kilka miesięcy w towarzystwie Gerharda Hauptmanna. Rozkoszne miesiące. Moc wrażeń, wspomnienia... Ale nie sądź pan, że próżnowałem — uśmiecha się poeta. — Jeśli mnie pan jutro odwiedzi, pokażę panu rękopis mej najnowszej pracy. Zgoda?

— Ależ z największą przyjemnością!

*

O oznaczonej godzinie oczekiwał mnie genjalny twórca „Paulus unter den Juden", autor najlepszych powieści ostatnich lat, jak to jednomyślnie orzekli Gerhard Hauptmann i Tomasz Mann, jeden z nielicznych członków niemieckiej „Dichterakademie" w swem pięknem mieszkaniu, a raczej w mieszkaniu rodziny pozostałej po Gustawie Mahlerze, u której poeta „rozbił swe wiedeńskie namioty". Cała rodzina Mahlera roztacza swe opiekuńcze skrzydła nad młodym, głośnym twórcą. Może już z tego powodu, że nieraz wielki poeta jest w życiu jeno małem, nieporadnem dzieckiem...

W wiedeńskim salonie pracy Werfla — artysty nieład. Na stole, na krzesłach, na szafach wszędzie książki. Spotykam tu także ostatnie dzieła Marcina Bubera, z którym łącza poetę zażyłe stosunki. Tuż obok mnie siedzi Werfel i opowiada mi w kilku rysach historję swego życia. Już jako uczeń gimnazjalny zaczął w Pradze pisać wiersze. Ojciec jego, fabrykant, który wcale nie miał dla „takich rzeczy" zrozumienia, ustawicznie mu z tego powodu czynił wymówki. I między ojcem a synem powstają ustawiczne scysje. Rodzina jego chciała w nim widzieć przyszłego kierownika fabryki, a młody Franz

---

czego ta Klaudja tak patrzy na ciebie zukosa? Dlaczego na mnie patrzy zukosa? Dlatego, ponieważ ma brudne sumienie. Emanuel, Iliuma, jestem pewna, że ona ci się podoba.

— Rózinko — protestował łagodnie Słowik z popod kołdry, — jak możesz tak myśleć?

— No więc dobrze, przypuśćmy. A o czem rozmawiałeś z nią dziś rano przez okno, kiedy prasowałeś tę szarą kamizelkę?

— Rózinko, to nie ja byłem tym, który mówił, to ona mówiła, że jeszcze w maju będą mrozy, Rózinko.

— Więc dobrze, przypuśćmy, że mrozy. A coś ty jej odpowiedział, Emanuel?

— Ja jej odpowiedziałem, Rózinko, tak ozięble, jak tylko możesz sobie wyobrazić, coś wręcz przeciwnego; odpowiedziałem jej... nawet Iziu słyszał, co jej odpowiedziałem... Posuń się troszkę, mój aniołku, bo nie mogę oddychać. Ty jesteś moją radością.

I Rózia chowała swe kolce, Rózia, tchnąca miłością i sosem z cebuli, skłaniała się ku Słowikowi. Tak mijała godzina. Wreszcie Rózia zasypiała. Ale Słowik nie spał. W kącie sypialni (służącej zarazem za pracownię) wisiał zazwyczaj na drewnianej lalce jakiś niewykończony surdut. Mrugał złośliwie guzikiem i wiódł z Słowikiem, nie mogącym usnąć nieme rozhowory.

— Pięknie, ładnie, przyjacielu — mówił surdut — ale dlaczego ty nie śpisz? Zdaje mi się, że już byłby najwyższy czas. Masz jeszcze dużo pracy przed sobą. Wczoraj, w czasie miary, dałem ci wyraźnie do poznania, że moje zaszewki nie są na właściwem miejscu.

— Zaszewki? — odpowiadał Słowik, błyskając w zamyśleniu niebieskiemi oczyma — co mi tam zaszewki, które nie są na miejscu... Moja dusza nie jest na swojem miejscu.

— Ale dlaczego — pytał surdut, ziejąc rozwartą kieszenią — dlaczego? Gubię się w przypuszczeniach... Rózia jest z tobą...

— Rozalja Abramowa jest ze mną, to prawda. — A nasz Izienku jest cudownem dzieckiem, ten, który śpi tam oto wswojem łóżeczku, spokojny, jak naparstek! Ale co mówi o tem Sulamit? „Na łożu mojem w nocy szukałem tego, którego miłuje dusza moja; szukałem, alem go nie znalazła".

— Nie rozumiem — ciągnął dalej surdut, marszcząc klapę — nie mogę ci się poprostu zadziwić. A więc, chyba, jesteś nieszczęśliwy w twojem domowem pożyciu, Emanuelu?

— Prowokator z pana — protestował podniecony Słowik. — Zamilcz pan. Z wierzchu i ze spodu brudas z ciebie. Chcesz mnie pan popchnąć do jakichś wynurzeń. Widzę to jasno. Szytyś pan jest białemi nićmi i masz okropną podszewkę.

I obracając się plecyma do surduta, Słowik zasypiał. Poza oknem, w uliczce, płynęła wiosna, coraz bledsza, i gwiazdy wydawały dźwięk srebrzysty.

* * *

Obróćmy wskazówkę kalendarza o pół roku wstecz i ustawmy ją na styczniu. W Uspieńskim zaułku wiatr śwista aż hej, śnieg rozścielił się puszysty. Śnieg, niczem czapki z cukru, osiadł na kopułach cerkiewnych, śnieg osiadł w dziedzińcu cerkiewnym na małym Słowiku, Iziu, w bucikach pilśniowych i zakutanych w szal matczyny, usadowił się na szyi dzic Słowika ojca. Śnieg rozpostarł się po świecie całym.

— Pewnego razu, w śnieżny poranek, ktoś dzwoni.

— Ani chybi, przyszli po marynarkę od tego niewyraźnego Charaszo — powiada Rózia. — (Trzeba zaznaczyć, że Charaszo nie jest wcale nazwiskiem. Poprostu klient ten ma zwyczaj na początku każdego zdania mówić „charaszo" (dobrze) i to czyni go w oczach Rózi Słowikowej niewiadomo dlaczego, niebywale podejrzanym). — To z pewnością Charaszo — powiada Rózia. — Czy ta marynarka już gotowa, Emanuel?

— Marynarka jest gotowa, Rózinko — odpowiada Słowik — ale boję się, czy to nie przypadkiem od Lejbowicza po „pajseczne" spodnie, które jeszcze nie są gotowe. Dał je do odświeżenia na nowy rok.

Zadzwoniono powtórnie.

Rózia otwiera drzwi, obite ceratą i wojłokiem, i milknie. Na progu drzwi stoi, w futrze i zaśnieżona, z rękami w rękawach futra, kobieta niezwykle piękna i pyta, czy krawiec jest w domu.

— Jest w domu — odpowiada Rózia — ale czego sobie pani życzy, jeśli wolno zapytać? Przychodzi pani zapewne od Lejbowicza po świąteczne spodnie — ciągnie dalej Rózia, musztrując z nieufnością futro i długie rzęsy.

— Nie, ja nie przychodzę od Lejbowicza, przychodzę w własnej sprawie. Potrzeba mi kostjumu. S... dni, marynarki. Dzień dobry.

— Dla pani? Pani samej?

— Dla mnie, w własnej osobie.

szukał laurów poetyckich. Te wiersze jego pierwszej młodości zbierał jego przyjaciel i pokryjomu bez jego wiedzy wysłał do nakładcy Wolffa. Ten, zapewne nie czytając nawet tych wierszy jakiegoś młodego, nieznanego studenta, odesłał je w mig z powrotem. Prawdziwą ironją jest, że ten sam Wolff wydał później aż jedenaście tomów pierwszej twórczości poety. Te wiersze, które zbierał jego przyjaciel, ukazały się jednak w druku pod tytułem „Weltfreund“, już po czterech tygodniach doczekały się drugiego nakładu i zwróciły uwagę literackich Niemiec na przyszłego twórcę „Verdiego“, „Spiegelmensch“ i innych znakomitych tworów.

Wkrótce też otrzymał za te wiersze ze strony swego ojca „nagrodę“. Za karę z powodu „marnowania“ czasu wierszami musiał z rozkazu ojca wyjechać do Hamburga i wstąpić do domu spedycyjnego jako wolontarjusz. Może Pan sobie przedstawić — uśmiecha się do mnie poeta — mój „zapał“ do spedycyjnej pracy. Pisałem pod pultem wiersze, a wszelkie „pisma“ spedycyjne wrzucałem do pewnego zacisznego miejsca. Naturalnie, że mój szef moją „zbrodnię“ odkrył i natychmiast wyrzucony zostałem z biura. Nie wiedząc, co ze mną „zrobić“, radził mi ojciec, bym wstąpił do wojska. Możliwe, że liczył się z tem, że wojsko „wybije mi z głowy“ mój zapał poetycki.

Ale ten rok służby wojskowej, to stykanie się ze zwykłym ludem, wywarło na moją twórczość duży wpływ. W czasie wojny światowej z powodu kilku wierszy przeciw bezcelowej rzezi zostałem „za karę“ odesłany na front. I byłem długi czas w Galicji podczas ofenzywy rosyjskiej. Po wojnie dopiero powstaje szereg dzieł, z których najmilsze mi są „Verdi“ (który jest tłumaczony na wszystkie prawie języki świata) i ostatnio „Geheimnisse eines Menschen“ (uznane przez Hauptmanna i Tomasza Manna za najlepszy twór ostatnich lat).

W Palestynie, gdzie bawiłem przez dłuższy czas, powstała u mnie myśl dramatu „Paulus unter den Juden“ (ostatnio z olbrzymiem powodzeniem grany w Burgteatrze). Gdy mówi o Palestynie, nabierają oczy poety jakiegoś dziwnego blasku. Widziałem — powiada poeta — wiele krajów, ale żaden nie wywarł na mnie takiego wrażenia. Już sam krajobraz jest bajeczny i nawet Egipt pod tym względem nie może się równać z Palestyną. Wprawdzie polityką się nie zajmuję, ale w głębi swej duszy jestem serdecznym przyjacielem sjonizmu. I chociaż ostatnio niektórzy chcą widzieć w mej twórczości znamię katolicyzmu, mogę panu powiedzieć, że zauważam u siebie, że im starszym się staję, tem więcej węzłów łączy mnie z żydostwem. Byłem wzruszony i oczarowany podczas pobytu w Palestynie idealizmem pracujących pionierów. Tam powstaje nowa, prawdziwa arystokracja żydowska, która całemu światu żydowskiemu dawać będzie impulsy.

Mówię z poetą o sposobie pisania. Są rozmaici twórcy — powiada mi Werfel. Gerhard Hauptmann, z którym w ostatnich czasach w Santa Margherita codziennie się stykałem, potrafi swemu sekretarzowi dyktować dramat czy romans. Ostatnio, w kilku zaledwie dniach dyktował dramat jednoaktowy, ale wypełniający cały wieczór, pod tytułem „Bürgermeister Schiller“. Ja zaś muszę być sam, by tworzyć i jestem podczas mej twórczości jak gdyby w jakiemś upojeniu. Mój romans „Verdi“ „kiełkował“ we mnie dwanaście lat. A napisałem go w przeciągu sześciu tygodni, przepisując i przerabiając go trzy razy.

Ach, całkiem zapomniałem — zrywa się nagle poeta. — Przecież przyrzekłem panu pokazać rękopis mej najnowszej pracy. I w mig pokazuje mi dwa grube zeszyty. Historja abiturientów. Może cień własnych przeżyć poety. Gdy niedawno Werfel ofiarował tutejszej „narodowej bibliotece“ rękopis swego dramatu „Juarez und Maximilian“, we wszystkich dziennikach o tem pisano i rękopis ten z prawdziwą wdzięcznością przyjęto. Dziś oglądam kartki najnowszego jego rękopisu i prawdziwie dziwne mnie uczucie ogarnia, gdy trzymam w mych dłoniach rękopis Werfla, tego poety młodego, którego biografja pióra Ryszarda Spechta już się przed kilku laty ukazała.

Jeśli pan pozwoli — powiada skromny poeta, bez żadnej pozy sławnych ludzi — to przeczytam panu jakąś stronicę rękopisu. I Werfel poczyna czytać. Zdaje mi się, że słyszę jak gdyby jakąś muzykę, i zdaje mi się, że poeta opowiada mi przeżycia własnej swej duszy, kochającej wszechświat cały, duszy genjalnego, głębokiego twórcy żydowskiego... **Dr. Józef Finkelstein.**

Wiedeń, w marcu.



## PRZEGLĄD GOSPODARCZY

## Bank drzewny

Grupa kupiectwa drzewnego, zrzeszonego w Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców Drzewnych Państwa Polskiego łącznie z sekcją leśną przy Centrali Związku Kupców powołała do życia spółdzielnię kredytową drzewną z kapitałem zakładowym 100,000 złotych.

Spółdzielnia już w najbliższym czasie przekształcona zostanie na specjalny bank drzewny, który szczególną uwagę zwróci na rynek wewnętrzny.

Dotychczas bowiem poważne zapotrzebowanie na rynkach zachodnich, wysokie ceny, wreszcie dogodne warunki płatności spowodowały, że materjały pierwszorzędnej jakości przeznaczone zostały na eksport, dla rynku zaś krajowego zostały materjały jakości podrzędnej, nie nadające się do eksportu. Sprawą wewnętrznego rynku drzewnego zainteresowały się również nasze czynniki miarodajne przez powołanie do życia, między innemi komisji normalizacyjnej, dążącej do zniesienia różnorodnych wymiarów grubości i długości.

Do usprawnienia naszego rynku wewnętrznego przyczyni się również powstająca w niedługim czasie z inicjatywy wszechpolskiego zjazdu przemysłowców i kupców drzewnych giełda drzewna w Warszawie.

## Projekt ustawy naftowej

Ministerstwo przemysłu i handlu po zakończeniu prac nad przygotowaniem projektu ustawy górniczej, przygotowuje obecnie projekt ustawy naftowej. Ogólne podstawy projektu są już ustalone. Nowe prawo naftowe opierać się będzie na tzw. regalu (prawo dysponowania terenami przysługuje państwu), w przeciwieństwie do poprzedniego projektu, który opierał się na zasadzie przynależności minerałów bitumicznych do właściciela gruntu, czyli na tzw. akcesji. Nabyte uprawnienia, według projektu nowego prawa naftowego — są ważne i będą respektowane przez 25 lat, w razie jednak nieprzystąpienia do wiercenia w ciągu lat

„Ożywcie mnie winnemi gronami... pokrzepcie mnie jabłkami“ — szepcze Słowik drżącemi usty, czepiając się, by nie upaść, oburącz za metr, zwisający mu z szyji.

— Otóż i Charaszo — myśli Rózia, spoglądając na pilśniowe buciczki — nie inaczej, prawdziwy Charaszo.

Charaszo siada na dziurawem krześle, które służy zwyczajnie Iziowi za stajnię. Charaszo, spojrzeniem z pod rzęs musnąwszy Słowika, wyznaje, że trzeba jej spodni i marynarki z granatowego szewiotu (oto szewiot) na scenę, że jest aktorką, że polecono jej obywatela Słowika, jako Słowika niedrogiego i bardzo, bardzo przyzwoitego. I żeby zaraz wziąć jej miarę, ponieważ niema czasu.

Niema czasu. Zdejmuje pośpiesznie futro. Ma długie kolczyki w uszach na szyji zielone kamienie. — Staje przed lustrem, lustrem kwaśnem jak ocet i wyciąga do Słowika ręce, ramiona, kolana — wszystko, czego zażąda. A Rózia milcząca i rozsierdzona, cała w kolcach, zapisuje miarę.

— Obwód w pasie: 68, Rózinko — mówi Słowik. — Pani ma stan tak smukły — zwraca się do Charaszo — że nie wiem doprawdy, jak ja to przykroję.

Rózia kaszle, a Słowik omal nie połyka szpilki.

— Obwód piersi: 84, Rózinko — ogłasza Słowik mdlejącym głosem.

Rózia zapisuje w milczeniu. Rózia milczy, ale milczy tak straszliwie, że Iziu zaczyna płakać, zapewniając, że to jego koń go ugryzł.

Jak srebrna łyżeczka w futerale, tak skrywa się Charaszo w swojem futrze, umawia się o dzień i godzinę miary, następnie, pogrążywszy swe rzęsy w niebieskiem lśnieniu oczu Słowika, znika.

„Jagody lica twego klejnotami są ozdobione, a szyja twoja łańcuchami“ — szepce w myśli Słowik, kreśląc kredą granatowy szewiot. — Obwód piersi: 84. A rzęsy mają conajmniej pół centymetra. Poprostu zdumiewające. — I ponad granatowym szewiotem, chociaż bardzo podłej jakości, śmigają nożyce, wydając przytem delikatny świr, niczem jaskółki.

Kostjum jest gotów i odniesiony przez samą Rózię pod wskazanym adresem: Arbat, zaułek Nikoło-Pieskowski. Kostjum jest gotów, oddany i zapomniany. W czasie szycia i prób, ołowiana chmura ciążyła ponad domem Słowika. Rózia schudła i z niepokoju i zmartwienia zawarła przyjaźń z żoną piekarza, Klaudją Makarowną. Iziu, puszczony samopas, nabawił się skądś wyprysku. A oczy Słowika stały się tak błękitne, że kiedy płacił swój czynsz w zarządzie domu za miesiąc styczeń, nie wzięto od niego nic za wodę.

Kostjum został odniesiony i zapomniany.

* * *

Ale oto minęło sześć miesięcy. I wiosna jest w Uspieńskim zaułku... Słowik, strudzony całodzienną pracą, osłabiony wiosną, siedzi w mroku przy oknie i słyszy z dziedzińca cerkwi pocałunki: dwa długie i jeden krótki. Od zachodu

chmurka. Ale deszczu już nie będzie. Chyba nie będą już padać letnie krople, jedna na minutę. Księżyc jest wąski.. Wezbrane serce boli. I Słowik mówi do Rózi:

— Rózinko, chodźmy do kina, masz ochotę?

Kino „Elektryczne czary“ pełne jest zakochanych. Robi się ciemno. Szmer, niby powiew wiatru, przebiega przez ławki. Z dłonią w dłoni galopują na koniach, wtrąceni bywają w spienione czeluście wodne, odkrywają gniazda faszystów. Przez śpiewające wentylatory wnika rozrzedzone wiosenne powietrze. A strażak, w ostatnich rzędach, cierpi straszliwie, czując dokoła siebie niewidzialne pożary.

Dziś w kinie „Elektryczne czary“ wyświetlają rosyjski superfilm: „Powódź w szybie Nr 17 bis“. Robi się ciemno. Wiązka światła wspiera się swym szerokim końcem na ekranie. Akcja posuwa się, biegnie. Zbrodnicza ręka przygotowuje katastrofę. Otwór w szybie, przez który o naznaczonej godzinie wedrze się woda, już jest przez zbrodniczą rękę przewiercony. Ale intryga zostaje odkryta. I w kopalni, poprzez mosty powietrzne i przejścia, przez pewnego rodzaju pajęczyny, rozpięte na poprzek w powietrzu, zbliża się kobieta, której danem będzie zapobiedz katastrofie.

Zakochani, siedzący z zapartym tchem w „Elektrycznych czarach“, stłoczeni, jak ptaki na drutach telegraficznych, słyszą krzyk:

— Moje spodnie!... Trzymajcie... Trzymajcie!...

Szyb Nr 17 bis znika. Zjawia się światło i obok człowieka w melonie o niebieskich oczach, staje milicjant.

— Towarzysze — woła — nikt nie wyjdzie stąd, póki skradzione dzięki ciemności spodnie nie zostaną zwrócone w ręce, które doznały krzywdy.

— Emanuel — szepcze Rózie — okryłeś mnie hańbą raz na zawsze.

— Ja przepraszam — odpowiada Słowik, trzęsąc się, milicjantowi — ja przepraszam, to nie było wo-

5, władza górnicza, może nadać prawo wiercenia osobie trzeciej. Projekt przewiduje dla właścicieli gruntu 5 proc. brutto, przyczem brutto to jest nieodłączne od gruntu, to znaczy nie można sprzedać gruntu zastrzegając sobie brutto.

Projekt ustawy naftowej, jako lex specialis wniesiony zostanie do Sejmu po ogłoszeniu ustawy górniczej, która jest w tym wypadku lex generalis. Ustawa górnicza ogłoszona zostanie prawdopodobnie w jesieni lub w końcu rb., ustawa zaś naftowa dopiero w 1929-ym roku.

## Agenci i wojażerowie

### podlegają obowiązkowi ubezpieczenia w Kasie chorych

Na skutek starań Związku agentów podróżujących, wydał Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie okólnik do wszystkich podległych Kas chorych, wedle którego pracodawcy oraz firmy i przedsiębiorstwa zatrudniające agentów podróżujących winny ubezpieczyć się w Kasie chorych.

Ubezpieczeniu podlegają wszyscy komisjonerzy, agenci i wojażerowie (podróżujący) którzy są uzależnieni osobiście lub gospodarczo od swego pracodawcy.

Nie podlegają ubezpieczeniu komisjonerzy, agenci i wojażerowie (podróżujący), nie będący osobiście lub gospodarczo uzależnieni od swego pracodawcy, a więc którzy tem samem nie mogą być uważani za zatrudnionych na podstawie stosunku roboczego lub służbowego.

## Rynek metali

Na światowym rynku metali panuje naogół tendencja mocna. Rynek londyński pozostaje pod znakiem zwyżki, aczkolwiek obroty są jeszcze ciągle umiarkowane. Miedź osiągnęła ceny wyższe, pomimo, że światowa produkcja tego metalu zwiększyła się z 143,500 ton w styczniu na 148,400 ton w lutym br. Ceny cyny wzmocniły się również, wskutek zakupów dokonanych przez Amerykę, oraz zmniejszenia się zapasów londyńskich i liverpoolskich w ostatnim tygodniu o 464 tony. Horoskopy dla cyny są pomyślne. Produkcja bowiem białej blachy w Stanach Zjednoczonych utrzymuje się nadal na dość wysokim poziomie. Według prowizorycznych obliczeń wyniosła ona w lutym br. około 3 miljonów skrzyń, czyli tyle, co w styczniu br. Cynk ma tendencję spokojną. Zapotrzebowanie jest małe. Zapasy cynku w Stanach Zjednoczonych zwiększyły się w pierwszej połowie marca o dalsze 3,280 do 44,570 ton.

Ceny metali kształtowały się według notowań giełdy londyńskiej po przeliczeniu na złote po kursie dnia za 1 tonę metryczną następująco (pierwsza cyfra z 22, druga z 29 marca br.) aluminjum 4792—4792, antymon 2546—2546, cyna „standart“ 10,055—10,184, cynk hutniczy 1064—1069, miedź elektrolityczna 2845—2845, miedź „Standart“ 2621—2636, ołów miękki 853—856, nikiel 7488, rtęć 28,116—28,435, srebro za 1kg. 154—152

—n—

CENA GAZU ZIEMNEGO. Przeciętna cena miesięczna, ustalona na podstawie faktycznie uskutecznionych tranzakcji, płacona za 1 metr. sześć. w zagłębiu borysławskiem wynosiła w styczniu 1928 r — 6,72 zł., a w lutym 1928 roku również — 6,72 zł. Przy obliczeniu cen gazu, przypadającego na udziały brutto, odliczają kopalnie z powyższej ceny koszty zabierania gazu z kopalni, tj. koszty tłoczenia itp.



## WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE

## Imigracja żydowska do Stanów Zjednoczonych

Nowy Jork (ŻAT) Odbyło się tu doroczne zebranie sprawozdawcze towarzystwa Hias, na którem przewodniczący towarzystwa p. Abraham Hermann złożył sprawozdanie z działalności Hiasu w ciągu ubiegłego roku.

Sprawozdanie stwierdza, że mimo obostrzonych ograniczeń imigracyjnych przybyło jednak do Stanów Zjednoczonych w ciągu 1927 r. 12.084 imigrantów żydowskich, a 3.932 Żydów przybyło do Stanów Zjednoczonych w charakterze nieemigrantów. Z powodu silnego bezrobocia panującego w wielu miastach amerykańskich znaczna liczba robotników żydowskich przybyła do Nowego Yorku w poszukiwaniu pracy. Wielu z tych bezrobotnych otrzymało poparcie w instytucjach miejskich i społecznych. Hias wydał 38.558 bezpłatnych obiadów dla bezrobotnych i bezdomnych robotników. Nowo-przybyli imigranci otrzymali również noclegi w 5.959 wypadkach oraz 28.167 bezpłatnych posiłków.

## Reemigracja z kolonij żydowskich w Rosji sowieckiej

Moskwa (ŻAT) „Emes“ donosi, że 37 procent z liczby 2.415 kolonistów żydowskich, którzy osiedli na roli w roku 1926, opuściło obecnie kolonje. Z samego tylko okręgu Krywojrog wywędrowało 540 kolonistów żydowskich.

## Studenci rumuńscy przed sądem wojennym

Bukareszt, (ŻAT) Studenci Sirculescu, Geozewski, Andrzej Jonescu i Audel Teodorescu zostali oddani pod sąd wojenny za rozpowszechnianie odezw antysemickich. Studenci Mikulescu, Kranz, Georg Sirculescu, Witriescu, Zacharescu i Barbu zostali również oddani pod sąd wojenny za zwołanie bez zezwolenia władz wojskowych i szkolnych zebrania, na którem wygłaszali podżegające przemówienia, nawołując do gwałtów przeciwko Żydom w odpowiedzi na incydenty, jakie miały miejsce między studentami żydowskimi i rumuńskimi w Paryżu. ——

## Zgon Gustawa Adora

W Genewie zmarł w 83 roku życia znany polityk szwajcarski, Gustaw Ador. Zmarły położył wielkie zasługi na stanowisku prezesa „Czerwonego Krzyża“ w okresie wojennym także dla uchodźców żydowskich.



## Program stacyj radjofonicznych

Czwartek, 5 kwietnia

Kraków (566 m) 12 i 15 komunikaty. 15'30—16'25 Odczyt dla maturzystów. 17'20—17'45 Odczyt pt. „Moje włoskie Madonny (z recytacjami“), p. J. Pietrzycki. 17'45—18'55 Audycja liter. 19'05—19'15 Giełda rolnicza. 19'30—20 Dyr. J. Stanisławski: 17-ta lekcja j. angielskiego. 20—20'15 Komunikaty. 20'15 Transm. z Filharmonji Warszawskiej.

Warszawa (1111 m) 12, 12'30 Ewent. koncert dla młodzieży. 15'30 Odczyty dla maturzystów („O rewolucji franc.“); „O Słowackim“). 17'45 Audycja liter (m. in. „O grajku Bożym“ J. Wiktora). 20'15 Koncert z Filharmonji. 22 PAT.

Paznań (344.8 m) 14 Giełda. 20'15 Koncert z Warszawy.

Katowice (442 m) 17'45 Audycja liter. 20'15 Koncert z Warszawy.

Wilno (435 m) 17'45 Audycja liter. 20'15 Koncert z Warszawy.

Wiedeń (517.2 m) 11'16 i 19 Koncerty.

Berlin (483.9 m) 16'30, 17, 20'30 Koncerty.

Langenberg (468.8 m) 13'18 i 20'15 Koncerty

Piątek, 6 kwietnia

Kraków (566 m) 12 i 15 Komunikaty. 16'30—16'25 Odczyt dla maturzystów. 16'40—17'05 Odczyt pt. „Dzwon Zygmunta“, wygł. Prof. Dr F. Kopera. 17'20—17'45 Transm. z Wilna (odczyt). 17'45—18'45 Transm. z Poznania (koncert). 19'35—20 Odczyt pt. „Przegląd geograficzno gospodarczy“, wygł. Dr W. Ormicki. 20—20'30 Komunikat sportowy. 20'30 Transm. z Warszawy (koncert. 22 PAT.

Warszawa (1111 m) 12 i 15 Komunikaty. 15'30 Odczyty dla maturzystów („Rewolucja franc.“) II. „O Z. Krasińskim“) 17'45 i 20'30 Koncerty. 22 PAT

Poznań (344.8 m) 13 Koncert. 14 Giełda. 17'45 i 20'30 Koncerty.

Katowice (422 m) 17'45 i 20'30 Koncerty.

Wilno (435 m) 17'20 Odczyt J. Bułhaka „Krajobraz wileński“. 17'45 i 20'30 Koncerty.

Wiedeń (517.2 m) Audycji niema.

Berlin (483.9 m) 17 i 19'30 Koncerty.

Langenberg (468.8 m) 11'30, 16'30 i 17'45 Koncerty.

Sobota, 7 kwcitnia

Kraków (566 m) 12 i 15 Komunikaty. 15'30 Odczyt dla maturzystów. 17'40—18 Odczyt w języku francuskim pt. „Le bourdon du roi Sigismond le Vieux“, wygł. p. Dr Helena d'Abancourt Dzwon Zygmunta, recytacje.

Warszawa (1111 m) 12'15 Komunikaty. 15'30 Odczyt dla maturzystów. („O Napoleonie“). 17 i 18 Transm z Krakowa. 20 Koncert z Poznania.

Katowice (422 m) 17 i 18 Transm. z Krakowa.

Wiedeń (517.2 m) 18'15 i 20 Koncerty.

Berlin (483.9 m) 16'30 i 21 Koncerty.

Langenberg (468.8 m) 13, 18'230 i 21 Koncerty

góle w tym sensie. Spodnie pochodzą rzeczywiście odemnie, to moja robota. Te tam, na niej, na tej kobiecie, która ratuje szyb nr 17 bis. I jak je zobaczyłem w powietrzu, to się trochę przeraziłem. Ta wielka wysokość i te ryzykowne ruchy... Ja się wprost bałem o boczne szwy...

— Ty się nie bałeś o szwy, Emanuel — szlocha Rózia — to o tę kobietę tak się przeraziłeś. Szkoda, że sobie nie skręciła karku. Mógłbyś się wstydzić, ty, ojciec dzieciom...

* * *

Rózia cała spłakana, śpi. Ale Słowik, ukąszony przez miłość, zasnąć nie może. Po raz pierwszy, odkąd jest żonaty, opuszcza w nocy swą zwykłą gałąź i ulata za bramę.

Ponad Moskwą północ, ale ludzie nie śpią jeszcze, bo wiosna jest krótka. Nad placem Męki rój gwiazd. Słowik, bez melonu, idzie, sam o tem nie wiedząc, poprzez uliczki w stronę placu Męki.

Ta kobieta, o rzęsach długich na pół centymetra, on widział ją dwa razy. Po raz pierwszy, gdy przyniosła granatowy szewiot, drugim razem przy miarze. I oto widzi ją właśnie po raz trzeci, w powietrzu, z włosami rozwianymi ponad szybem, z rozpiętą szyją, rozwartemi szeroko, dużemi rzęsami.

Słowik kroczy samotnie przez noc. Przed nim dwoje ludzi. Idą ręka w rękę, policzek przy policzku, idą razem, jak jeden człowiek, lecz mimo wszystko jest ich dwoje i są szczęśliwi. Słowik, przychodzący powoli do siebie po zalewie kopalni, zaczyna na nowo widzieć i słyszeć. Czarna dziewczynka — zapewne cyganka — sprzedaje kwiaty na placu Męki. W jej opalonej ręce płatki wydają się jeszcze bardziej czerwone, a łodyga jest zielona, jak trucizna.

— Kupcie u mnie kwiatek — mówi, deptając po piętach parze, idącej przed Słowikiem.

— Kupcie różę — mówi do młodego człowieka — kupcie ją dla waszej dziewczyny, dla waszej miłej.

I Słowik, upojony, chociaż to nie jego zachęcano do kupna, Słowik, pogrążony w „Elektrycznych czarach“, przytłoczony wizją kobiety z kopalni, zawisłej w powietrzu, kupuje dla niej, dla swojej miłej, dla swego kochania, czerwoną różę bez cierni, piękną różę nocy miłosnej. Zanosi ją pod wiadomy adres: Arbat, zaułek Nikoło-Pieskowski. Daje stróżce i prosi, aby ją bezzwłocznie wręczyła takiej a takiej. Do róży dołącza bilet: — Widziałem Panią dziś, na drugim seansie. Nazwisko jest bez znaczenia, ale ja tego nie zapomnę nigdy.

Poczem nachodzi go wielka słabość i drży cały, jakgdyby rozpalone niósł żelazo, a nie różę. Wargi mu wysychają, spragnione ochłody, pękają z gorączki. I na Arbacie, podszedłszy do wystawy Mosselpromu*, szepta cichutko spalonemi usty:

— Błagam was, „pokrzepcie mnie jabłkami, bowiem omdlewam z miłości“. (Przeł. A. A.).

* Mosselprom — Moskiewski przemysł rolny.

# Dzień polityczny

## Kto jest przedstawicielem żydowskim?

Ostatnia mowa posła Grünbauma, a w szczególności część jej, odnosząca się do posłów żydowskich należących do „jedynki" i odpowiedź posła Kirszbrauna wywołały znowu dyskusję co do stanowiska posłów żydowskich w Sejmie. Niezależny publicysta żydowski p. Sz. Stupnicki polemizuje z wywodami posła Grünbauma, który twierdzi, że p. Kirszbraun nie ma prawa przemawiać w imieniu społeczeństwa żydowskiego, ponieważ został wybrany z listy nieżydowskiej. P. Stupnicki zaznaczu, że tensam zarzut możnaby zwrócić pod adresem posłów żydowskich z b. Kongresówki, którzy również nie zostali wybrani z list czystożydowskich. Problem zaś, kto jest reprezentantem danego społeczeństwa, jest problemem czysto wewnętrznym, subjektywnym danego przedstawicielstwa w Sejmie. Panowie Diamand i Liebermann są Żydami, a jednak ponieważ nie uważają się za reprezentantów żydowskich, nie mogą uchodzić za przedstawicieli mas żydowskich. P. Kirszbraun uważa się za takiego przedstawiciela, a więc mimo zaprzeczeń, przedstawicielem takim jest.

Oczywiście istotnem jest nie to, czy p. Kirszbraun czuje się przedstawicielem części społeczeństwa żydowskiego, ale to, czy jego „uczucie" będzie mogło zaleźć wyraz w pracach sejmowych. „Aguda" podkreślała zawsze swoją chęć podtrzymania niezależności w stosunku do innych stronnictw. Czy przedstawiciel Agudy w Sejmie będzie mógł tę niezależność kultywować — należy szczerze wątpić.

Na posiedzeniu senatu senator żydowski z jedynki p. Dahl glosował przeciwko postulatom żydowskim, a zgodnie z dyrektywami swego klubu. Nie ulega wątpliwości, że p. Kirschbraun będzie jeszcze nieraz w trudnej sytuacji na terenie sejmowym, kiedy trzeba się będzie przeciwstawić słusznym żądaniom żydowskim z powodu nakazu „jedynki", a z drugiej strony czekać cierpliwie aż „jedynka" zdecyduje się załatwić jakiś postulat żydowski. Sytuacja nie do pozazdroszczenia. Ideologia „niezależności" „Agudy" przestała istnieć.

## Co to ma oznaczać?

W części nakładu wczorajszego numeru donieśliśmy o tem, że przy — kadłubowej, jak wiadomo — Żyd. Radzie Narodowej ukonstytuował się klub opsłów i senatorów z 18-tki pod prezesurą pos. Grünbauma i że klub ten został oficjalnie zarejestrowany w kancelarji sejmowej. o —

Bliższych szczegółów w tej materji na razie nie znamy, sam jednak fakt ten wywołać musi najwyższe zdziwienie. Jeżeli dąży się na serjo i uczciwie do stworzenia na terenie sejmowym jednolitego Koła Żydowskiego, to tego rodzaju pociągnięcie unifikacyjne. Krok naszych przyjaciół warszawskich jest tembardziej niezrozumiały, ileże istniejące dotychczas jako prowizorjum Koło Żydowskie nie zostało bynajmniej jeszcze zwinięte lub unicestwione. Przeciwnie, na czele tego Koła stoi jako tymczasowy przewodniczący poseł dr Wygodzki, z ramienia tegoż Koła zasiada w komisji budżetowej poseł Rosmarin i z jego też ramienia ma wejść do komisji administracyjnej poseł Grünbaum lub Hartglas.

Posłowie i senatorowie żydowscy z 18-tki mogą sobie oczywiście stworzyć klub przy swojej Radzie Narodowej, oficjalne jednak zgłaszanie tego klubu do kancelarji sejmowej jest pociągnięciem wyraźnie nielojalnem wobec posłów i senatorów sjonistycznych z Małopolski, a co ważniejsza — pociągnięciem, które może stanąć w drodze utworzeniu jednolitego Koła Żydowskiego.

Póki czas — nawołujemy naszych przyjaciół z Królestwa do rozwagi i opamiętania!

## Ideologja mniejszościowa, a sjonizm

Poseł dr. Ozjasz Thon snuje na łamach „Hajntu" „myśli o wyzwoleniu", uzasadniając w głębokim wywodzie zasadnicze znaczenie aktywizmu sjonistycznego i dochodząc do następującej konkluzji:

„Nie mogę zrozumieć, jak można w golus wlożyć całą wieczność wielkiego światopoglądu wyzwoleńczego. W każdym razie nie rozumię, jak sjonista może wpływać aż po szyję w ideologji mniejszościowej i czuć się w niej tak dobrze i żywotnie, jak ryba w wodzie. Ideologja mniejszościowa nie jest elementem sjonistycznym. Jeśli się czyni umyślnie lub przypadkowo z „ideału mniejszościowego" treść lub podstawę sjonizmu, to jest to spłaszczenie lub sfałszowanie wielkiego wzniesienia wysokich historycznych wyżyn, gwałtownego społecznego procesu.

A jestem bardzo zatroskany o to, że ta uboczna praca dotycząca „praw mniejszościowych" zaczyna u nas zajmować pierwszorzędne stanowisko nietylko dlatego, że oddaje się jej największej czasu i sił — jest to tragedja, albowiem posiadamy za mało sił i ludzi, — ale sprawia mi troskę fakt, że podnosi się „prawa mniejszości" do wyżyn ostatecznego celu i czyni się z tego miernik, na podstawie którego poznaje się sjonistę. Jeśli ktoś, broń Boże, nie uznaje świętości walki mniejszościowej i solidarności mniejszości, to stracił już swój udział w świecie przyszłym. I tak wychowuje się nasze masy. Uczy się je podskakiwać nie trzy razy, lecz dziesięć razy przed świętością ideologji mniejszościowej.

A uważam, że ideał sjonistyczny jest ideałem ścią. Golus jest wieczną mniejszością. Wyzwowiększości. Pragniemy kiedyś stać się większolenie jest osiągnięciem większości.



W dwudziestym trzecim dniu ciągnienia V-tej klasy 16-tej Polskiej Loterji Państwowej padły następujące większe wygrane:

Po 1000.000 zł. Nr. 32805, 98695.

Po 15.000 zł. Nr. 36180.

Po 10.000 zł. Nr. 49682.

Po 3.000 zł. Nr. 60752, 76045, 109302.

Po 2.000 zł. Nr. 12720, 38462, 43520, 73654, 76907, 91828, 113628, 116031, 126979.

Po 1.000 zł. Nr. 12845, 30307, 30835, 33013, 71000, 120130.

Po 600 zł. Nr. 2089, 4845, 15942, 19167, 32623, 35457 40943, 41140, 42265, 46492, 51973, 56617, 57545, 59129, 61064, 73882, 74641, 86361, 95749, 106193, 119215, 122254, 122372, 125994.

Po 500 zł. Nr. 1481, 3366, 7298, 7944, 19048, 19838, 23694, 30867, 31726, 32848, 48002, 50080, 51915, 56431,, 59765, 66957, 68071, 72806, 73334, 75777, 79605, 80057, 82463, 84293, 90245, 95803, 103110, 109276, 110519, 114937, 115448, 115549, 118821, 122232, 122303.

Ponadto 150 wygranych po 400 złotych i 1570 wygranych po 250 złotych.

## Wielki pytajnik nad Sejmem?

Dookoła przyszłości i losu Sejmu mnożą się liczne pogłoski i przypuszczenia, wywołane milczeniem czynników rządowych. Niektóre z tych pogłosek notuje „Moment“:

„Dobrze poinformowane źródła" zapewniają, że żywot Sejmu będzie trwał aż do przyjęcia budżetu na rok 1928/29, a potem przeprowadzi rząd nowe wybory. Ponieważ zaś partje „nie przyjdą jeszcze do siebie" po ostatnich wyborach, będzie rząd mógł zapewne przeprowadzić zdecydowaną większość.

Inne „dobrze poinformowane źródła" zapewniają, że sejm nie dożyje nawet końca rozprawy budżetowej, albowiem rząd zażąda wkrótce pełnomocnictw dla siebie, a ponieważ obecny Sejm pełnomocnictw takich napewno nie da, a więc „podziękuje mu się" za pracę.

Jeszcze inne „dobrze poinformowane źródła" zaprzeczają i pierwszemu i drugiemu przypuszczeniu, zapewniając, że znajdzie się droga porozumienia między Sejmem i rządem i że Sejm nie zostanie rozwiązany. Motywują to różnemi okolicznościami, a w szczególności tą, iż rząd nie uczyni niebezpiecznego eksperymentu rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów.

Tak więc nad nowym Sejmem unosi się wielki znak zapytania. Nikt faktycznie nie wie, kiedy i wśród jakich okoliczności rozwiąże się kwestja losu i przyszłości nowego Sejmu.

## Jak się robi bohaterów?

Bundowska „Folkscajtung" protestuje przeciwko niedopuszczeniu do głosu w czasie dyskusji budżetowej posła komunistycznego, Sochackiego.

„Protestujemy, — pisze organ Bundu, — przeciwko takiemu postępowaniu w stosunku do komunistów, nietylko dlatego, że żądamy pełnej wolności dla wszystkich kierunków w ruchu robotniczym, lecz także z tej przyczyny, że ta bezsensowa polityka gwałtu w stosunku do komunistów jest dla nas olbrzymią przeszkodą w ideowej walce z komunizmem. Jesteśmy głęboko przekonani, że komunistyczna frakcja sejmowa zgodziłaby się bez wahania na to, by nie dopuścić jej nigdy do słowa, lecz wynosić posłów komunistycznych ze sali. Wszak łatwiej jest być wyniesionym przez straż marszałkowską ze sali, niż wygłaszać silne treściwe przemówienia. Oto w sobotę odczytał poseł Warski w sejmie długą „deklarację‘. Nie brakło w niej napewno „silnych" słów, ale na kogóż ona podziałała? Zapewne trąbienie na trąbce samochodowej działa silniej, niż takie przemówienie.

I dlatego „Folkscajtung" protestuje przeciwko używaniu gwałtownych środków wobec komunistów. Niech komuniści wygłaszają przemówienia. Wówczas dopiero okaże się ich paradoksalna frazeologja i sytuacja...

Zawiadamiamy niniejszem, iż z dniem 1 Ijar otwieramy w naszej szkole

# KLASĘ WSTĘPNĄ

dla dzieci w wieku 5 lat.

Wpisy odbędą się w dniach 8 i 9 bm. od godziny 3—5 popoł. w kancelarji szkolnej przy ul. Kupa 16.

Do wszystkich klas „Cheder Iwri" i „Tachkemoni" przyjmuje się uczniów w ograniczonej ilości. **Wydział**

| | | |
|---|---|---|
| Wschód słońca 5 m 03 | **KWIECIEŃ** **5** Czwartek 15 Nissan 5688 | Zachód słońca 18 m. 15 |

**— Wszystkim Przyjaciołom, Prenumeratorom i Czytelnikom naszego pisma życzymy Wesołych Świąt!**

## Wpływy Zyd. Funduszu Nar. w Krakowie

### za pierwsze półrocze 5688

Dochody Centrali Keren Kajemeth w Krakowie za ubiegłe półrocze wynoszą 72.000 zł. — Oznacza to wprawdzie w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego spadek dochodów o przeszło 8,000 zł., atoli zważywszy, że ubiegły rok miał nadzwyczajny dochód z akcji jubileuszowej i biorąc dalej pod uwagę okoliczność, że w tym czasie odbyły się wybory do ciał ustawodawczych, które absorbowały umysły i wszystkie siły organizacji sjońskiej należy powyższy wynik uznać za zadowalający. Ze szczególnem uznaniem należy podnieść fakt, że w samym miesiącu wyborczym — w marcu — dochody Ż. F. N. wyniosły blisko 14.000 zł. Świadczy to o wielkiem poczuciu odpowiedzialności palestyńskiej, cechującem sjonistów naszej dzielnicy, że mimo namiętnej walki wyborczej nie zaniedbano pracy dla Ż. F. N.

Z poszczególnych miast zasługują na szczególne uznanie: Oświęcim, Krzeszowice, Król Huta i Andrychów, które w tym okresie osiągnęły od 60 do 75 procent nałożonego na nie kontyngentu. — —

Spodziewamy się, że Żydzi naszej dzielnicy postarają się i w drugim półroczu wydatnie poprzeć Ż. F. N. i w ten sposób utrzymać zaszczytne stanowisko, jakie dotychczas zajmuje dzielnica nasza dla Palestyny. Szczególnie apeluje się do wszystkich Żydów, aby podczas święta Pesach, święta Wyzwolenia, składali hojne ofiary na rzecz Ż. F. N.

## Postulaty nauczycieli szkół średnich

Minister oświaty Dobrucki przyjął delegację nauczycielstwa szkół średnich, która przedłożyła memorjał, zawierający prośbę o przedłużenie prawa nauczania dla nauczycieli niekwalifikowanych z końca r. 1928 na koniec roku szkolnego 1931/32, zmianę regulaminu egzaminów uproszczonych dla tych nauczycieli, domagający się podwyżek procentowych za godziny nadliczbowe, oraz rozstrzygnięcia sytuacji prawnej nauczycieli szkół prywatnych. Minister przyrzekł rozpatrzeć postulaty i w miarę możności przychylnie je załatwić.

— ZE WZGLĘDU NA SPOCZYNEK ŚWIĄTECZNY i wcześniejsze skutkiem tego zamknięcie redakcji, numer dzisiejszy nie zawiera ostanich wiadomości telegraficznych i kronikarskich.



— NASTĘPNY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA" ukaże się dopiero we wtorek, 10 bm. rano (z datą dnia następnego). Ze względu na wyjątkowy zbieg świąt żydowskich i soboty z okresem ustawowego spoczynku świątecznego, zmuszeni jesteśmy niestety przez 4 dni nie wydawać naszego pisma mimo, że naraża nas to na dotkliwe straty. Środowy numer „Nowego Dziennika" (z datą 12 bm.) wyjdzie jako świąteczny w podwójnym nakładzie i zwiększonej objętości.

— CZYTELNIKÓW NASZYCH W BRZESKU zawiadamiamy, że z dniem dzisiejszym wstrzymaliśmy wysyłkę „Nowego Dziennika" agencji M. D. Landaua, ponieważ zostało stwierdzone, że agencja ta wypożyczała nasze pismo z opłatą, zamiast trudnić się jego rozsprzedażą. Przeciw nieuczciwemu agentowi wdrożyliśmy kroki karne.

— KAZANIE W TEMPLU. Podczas dzisiejszego porannego nabożeństwa o godz. 10 tej wygłosi rabin Dr. Thon kazanie w synagodze postępowej przy ul. Podbrzezie.

— ŻYDOWSKI FUNDUSZ NARODOWY (KEREN KAJEMET L'ISRAEL) W KRAKOWIE. W niedzielę, 8 bm. o godzinie 10.15 przed południem odbędzie się w sali Żydowskiego Teatru przy ul. Bocheńskiej poranek poświęcony prądowi chasydzkiemu w literaturze żydowskiej, z bogatym i barwnym programem, na który złożą się obrazy sceniczne: Uczeń i rabin, Katarina (z życia kolonji żyd. na Ukrainie), Filozof u rabina, Pieśń kryzysu, nadto recytacje i referat p. Ch. M. Laufera na temat „Geneza i rozwój chasydyzmu".

— PROJEKT PRZYMUSU MUNDUROWEGO W SZKOŁACH ŚREDNICH. W ministerstwie oświaty rozważany jest obecnie projekt zaprowadzenia obowiązkowego noszenia uniformów uczniowskich przez uczniów szkół średnich. Podobny projekt wysuwany poprzednio natrafiał na ostre sprzeciwy.

— ULGI KOLEJOWE DLA TURYSTÓW ZAGRANICZNYCH. W kołach rządowych rozważany jest projekt obniżenia opłat za wizy wjazdowe o 50 procent dla grup turystów, przybywających z zagranicy. Równocześnie min. komunikacji projektuje daleko idące ulgi kolejowe dla turystów.

— **KIESZONKOWCY W TRAMWAJACH.** Drowi Stanisławowi Kwiecińskiemu, sędziemu, skradziono w czasie jazdy tramwajem na linji Nr. 3. złoty zegarek, wartości 400 zł. — Aresztowano Annę Kokoszkę (lat 34), która skradła z torebki ręcznej Marji Szczerbnickiej, nauczycielki z Górnego Śląska 407 złotych.

— **ZAOPATRZYŁ SIĘ W GRZEBIENIE NA CAŁE ŻYCIE.** Jakiś osobnik skradł na dworcu kolejowym w Krakowie Kasperkowi Juljanowi, grzebieniarzowi z Andrychowa, gdy ten usnął, walizę, w której znajdowały się grzebienie. Szkoda, wyrządzona grzebieniarzowi wynosi 70 zł.

— **SKRADZIONO DWA ROWERY.** Danielowi Wilkowi, listonoszowi, skradziono z przed sklepu przy ul. Józefa rower, wartości 150 zł. Następnie skradziono rower Makarusze Adolfowi, który zostawił rower w korytarzu domu przy ul. Sławkowskiej 24.

### Walne Zgromadzenie

Stow. Podróżujących w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 8 kwietnia b. r. o godzinie 2.30 popołudniu w Sali Związku Wierzycieli przy ul. Mikołajskiej L. 6, I p.

Nie podjęte legitymacje członkowskie wydane zostaną na zgromadzeniu. **Zarząd.**





## KOMUNIKATY:

— BNEJ SJON (Zielona 17) W piątek dn. 6 bm. o godz. 2.30 Zebranie plugi „Chalucej hasata haiwrit" o godz. 3.30 Zebr. kom. palestyńskiej. W sobotę o godz. 3. Zebranie członków z pogadanką Zagai p. I. Stern. O godz. 4. Otwarcie kursu instruktorów z dyskusją n. t. „Zadanie instruktora".

— **„HAGIBOR" „GIDEON" komb. — Ż. T. S.** We czwartek 5 bm. o godz. 10.30 przedp. na boisku R. K. S. „Legja" zawody w piłkę nożną „Hagibor" „Gideon" komb. — Ż. T. S.

— **„HAGIBOR I." „GIDEON I." komb. — AMATORZY I.** W piątek 6 bm. o godz. 11 przedpoł. na boisku R. K. S. „Legja" zawody w piłkę nożną „Hagibor I." „Gideon I." komb. — „Amatorzy I.".

— **„HERTHA (Wiedeń) — CRACOVIA".** W niedzielę 8 i w poniedziałek 9 bm. zjeżdża dzięki usilnym staraniom Cracovii słynna drużyna Herthy z Wiednia, celem rozegrania zawodów z Cracovią. Cracovię czeka poważne zadanie bronienia z honorem barw Krakowa i Polski. Bilety znajdują się w przedsprzedaży w firmach Leitner, Rynek gł. 38, Hornikowski, ul. Florjańska 33 oraz Herzog, ul. Grodzka 42 — po cenach zniżonych.

— **ŻYDOWSKIE TOW. OSWIATY LUDOWEJ W KRAKOWIE.** W piątek 6 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu przy ul. Krakowskiej 25, I. p. wykład J. Bluma p. t. „Siedm grzechów głównych żydowskiej ortodoksji". — W sobotę 7 bm. o godz. 2.30 pop. tamże wykład n. t. „Polska i Litwa". Prelegent: Dr. Ignacy Aleksandrowicz.

— **PRZEDSWIT—HASZACHAR:** W sobotę, dnia 7 bm. odbędzie się półdniowy spacer organizacyjny. Zbiórka o godz. 2.30 popoł. przed parkiem Jordana. Jawić się punktualnie!

— **„KOŁO ŻYDOWSKICH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH „AWODAH"** (Dietla 105, II. p. of.). W niedzielę dnia 8 bm. o godz. 5 popoł. wygłosi tow. Dr. Ludwik Menasche referat n. t. „Nacjonalizm a etyka". W poniedziałek, dnia 9 bm. o godz. 7-mej wiecz. odbędzie się odczyt o życiu publicznem Żydów w Palestynie, ilustrowany filmem. Wstęp na oba odczyty wolny. Goście mile widziani.

# Na horyzoncie politycznym

## Poincaré o stabilizacji życia gospodarczego w Europie jako podstawie pokoju

Nie przebrzmiały jeszcze echa mowy Poincarego w Carcasconne, a już „New York Times" donosi o rokowaniach, jakie obecnie cichaczem prowadzi się w Stanach Zjednoczonych, by uregulować problem reparacyj i związany z nim problem długów wojennych. Jak z telegramów wiadomo, Poincare w swej mowie wyraził zgodę Francji na ewentualne kombinacje, dążące do uregulowania kwestji reparacyj i powojennych długów państw europejskich. Premjer francuski żadnych szczegółów nie przytoczył, atoli podkreślił konieczność utrzymania gospodarczej równowagi Europy, co się uskutecznić da tylko przez solidarność wszystkich ludów. Mowa Poincarego była wogóle przepojona duchem umiłowania pokoju. Z dumą podkreślił Poincare, iż Francja podpisała swego czasu protokół genewski, że Francja ideę postępowania rozjemczego rozbudowała w Locarno i że Francja z każdej sposobności korzystała, by wytworzyć atmosferę powszechnego zaufania. Jeśli Francja odrzuciła sowiecki projekt rozbrojenia, uczyniła to dlatego, ponieważ uważała projekt ten za nierealny i nie prowadzący właściwie do celu. Chcąc zapewnić światu pokój, musi się poważnie pomyśleć o zwolnieniu świata ze zmory powojennych długów.

Mowa Poincarego w Carcasconne odbiła się bardzo głośnem echem w całym świecie. Politycy nie lubią otwarcie mówić o tem, co na razie jest przedmiotem cichych rozmów między rządami rozmaitych państw. W każdym jednak razie mowa Poincarego odsłoniła rąbek tajemnicy i zdradziła światu, że w sprawie uregulowania reparacyj toczą sie przecież międzynarodowe rokowania. "New York Times" przynosi obecnie bliższe szczegóły tych rokowań, z których wynika, że suma reparacyj niemieckich zostanie ostatecznie ustalona na 32 miljardy złotych marek. Kwota ta ma być pokryta do 16 miljardów marek przez kolejowe i przemysłowe obligacje Rzeszy niemieckiej; resztę zaś ma wziąć na siebie budżet Rzeszy. Doniesienie to ma za sobą bardzo wiele prawdopodobieństwa, albowiem chodziło tu nietylko już o kwestję aktualną, lecz wprost życiową konieczność międzynarodowego życia gospodarczego. — —

## Amnestja dla fałszerzy banknotów węgierskich

Z okazji uroczystości połączonych z ósmym rokiem swych rządów wydał Horthy — jak wiadomo — amnestję, która obejmuje głównie skazanych swego czasu fałszerzy banknotów węgierskich. Przy tej sposobności wskazuje prasa, że książę Windischgraetz dawno już pod pozorem choroby zotał uwolniony, a inni oskarżeni wcale nawet nie zgłosili się do odsiedzenia kary. Jeden tylko dyrektor policji budapeszteńskiej, Nadosy miał rzekomo odsiedzieć dwa i pół lat we więzieniu, w rzeczywistości jednak poruszał się zupełnie swobodnie, będąc tylko internowanym w miejscowości Kis-Harta. Polityczni natomiast przestępcy, a między nimi także Ludwik Hatvany nie zostali amnestją wcale objęci.

ANGIELSKA PARTJA PRACY PRZECIWKO TRUSTOM PRASOWYM. Angielska Partia Pracy wniosła do Izby gmin projekt przeciwko opanowaniu prasy przez pewne trusty. Wniosek żąda utrzymania niezależności prasy w interesie czystości życia publicznego, i wzywa Izbę gmin do potępienia praktyk wielkich trustów prasowych, jak np. udzielania ubezpieczenia na życie, jako szkodliwych dla życia publicznego.

## REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

### TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)

Czwartek, piątek, sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela: „Turandot".

### TEATR OPERETKA „NOWOŚCI"
(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)

Czwartek, piątek, sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela: „Dwaj złodzieje".
Poniedziałek: pop. „Królowa Przedmieścia"; wiecz. „Białe fartuszki".

### CO GRAJĄ KINA W NIEDZIELĘ

BAGATELA i NOWOŚCI: „Przedpiekle' (Werner Krauss).
CORSO: „Przemytnik czarnego wąwozu".
SZTUKA: „Hrabina Daniszew".

## WESOŁY KĄCIK

### ZE STRACHU

Przy naprawie dachu bardzo wysokiego budynku poślizgnął się robotnik, pracujący na dachu i runął w głębię.

Na szczęście, w upadku tym zdołał się pochwycić za drut telegraficzny i zawisł nad ziemią.

— Trzymaj się ryknął towarzysz jego z dołu — biegnę po materac!

Zanim jednak powrócił, wiszący puścił drut i padł na ziemię.

Gdy przywrócono go do przytomności i spytano dlaczego puścił drut, odparł:

— Ze strachu, że się drut zerwie!

### KOMORNE POWIEŚCIOPISARZA

Kamienicznik: Panie, kiedyż pan uiści nareszcie zaległe komorne?

Powieściopisarz: Panie Kochany, zapłacę stanowczo z zaliczki, otrzymanej od wydawcy za początek powieści, którą zaraz zacznę pisać, jak tylko nastręczy mi się temat, mogący mnie natchnąć pomysłem szczęśliwym.

### GŁOS DOŚWIADCZENIA

— Nie zwracał się nigdy o pożyczki do optymistów, a zawsze do pesymistów.

— Dlaczego?

— Bo pesymiści nie liczą na ich zwrot.

### OMYŁKA

— Wyobraź sobie, co za przykrość! Zrobiłam dziś przez omyłkę leguminę dla męża z proszku mydlanego, zamiast z „Mondaminy".

— No i cóż?

— Pienił się.

### SERCE KOBIETY

On: Wyobraź sobie, że ten biedny Edward zleciał z autem w przepaść i zabił się na miejscu.

Ona: To straszne! Takie piękne auto!

### SŁUSZNIE!

Do kierowniczki żłóbka przychodzi pielęgniarka i prosi o nowe sienniki. „Jakto — odpowiada przełożona — przez 25 lat były te sienniki dobre, a nagle miałyby się stać złe!"

### LOGIKA

Młoda pani domu wpada zirytowana do spiżarni: „Ładną miałam porcję od męża! Sprzedał mi pan przedwczoraj za twardą mąkę, mój mąż ledwie mógł przełknąć bułkę, którą z tej mąki upiekłam!"

WARSZAWA: „Kohn i Kelly na wojnie światowej".
UCIECHA i WANDA: „Król Królów".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

## Moissi jako Fedja w „Żywym Trupie"

Mówią powszechnie, że jest to najlepsza kreacja Moissiego, dla mnie jest ona najmilszą. „Żywy trup" nie jest arcydziełem i nie dorównuje napewno ani głębią koncepcji ani szerokością horyzontów wielkim dziełom Tołstoja, a jednak owiana jest ta sztuka cichym i dyskretnym czarem. Ten Fedja, uciekający z życia, ponieważ nie może połknąć jego ohydy, mógł się zrodzić tylko na rosyjskiej glebie, gdzie wszystko jest prowizorycznem, gdzie tak „izwoszczyk" (dorożkarzy), jak i atjny radca stanu mógł pewnego pięknego dnia porzucić swój zawód, swe unormowane obowiązki, by stać się pątnikiem i jako poszukiwacz Boga wędrować od klasztoru do klasztoru. Ogarnia człowieka wtencazs taki wstręt do wszelkich uznanyci uświęconych form życia, że nie pomaga już zwykeł antidotum: wódka. Woli już śmierć, albo, gdy nie ma odwagi, to zatonięcie gdzieś w odmętach życia.

Moissi znalazł dla tego rosyjskiego nihilisty ton głębokiego współczucia. Z mistrzowską prostotą, z niezwykłą miękkością w ruchach i głosie zlewa się Moissi z Fedją. Znika tu jego wirtuozostwo, jego świadome operowanie ciepłem bajecznego głosu, a na scenie śledzimy szamotanie się nieszczęśliwego człowieka, który jest za słabym, by budował swe życie na ostrym cyplu codziennej pracy.

Inscenizacja i tym razem szła sprawnie i gładko. Zastosowano system kotarowy, dzięki czemu przedstawienie skończyło się przed godz. 10-tą. Raziło to może pewną prymitywnością, ale jeśli się uwzględni archaizm techniczny naszej sceny, było to jedyne chyba wyjście. **M. K.**

## Z SALI KONCERTOWEJ

### IGNACY FRIEDMAN

Nie pisałbym więcej o tym fenomenalnym pianiście, którego znakomita gra nie zmieniła się w niczem na gorsze, ana lepsze — technicznie — nie może się już nawet zmienić, gdyby nie händlowskie Warjacje Brahmsa. Nie pamiętamy, by sztuka Friedmanna — mimo wybitnej jego interpretacji Chopina — kiedy takie święciła triumfy jak w tych Warjacjach. Poszczególne ich ustępy o wybitnie lirycznym schubertowskim nastroju i nowable coprawda nie najidealniej utrafione ze względu na za szybkie nieco tempo proszą się o cieplejsze traktowanie, natomiast reszta, zwłaszcza ustępy heroiczne, problemy wirtuozowskie i końcowa fuga (rzadka zresztą forma u Brahmsa) jaśniały w oślepiającym wprost blasku maestrji i podnosiły ducha potęgą brzmienia rozsadzającego — jak się zdawało — instrument i muszkuły pianisty; to wszystko prawie bez jakiegokolwiek nadużycia pedału. Ze sztuką tą — wewnętrzną i zewnętrzną — dziwnie kontrastowała szalona ekwilibrystyka własnej przeróbki walca strausowskiego. **Dr Apte**

## Clement Vautel gniewa się na Ibsena

Z okazji uroczystości Ibsenowskich napisał felietonista paryskiego „Journalu" Clement Vautel artykulik, przypominający owe dawno już minione czasy, kiedy urządzano nagonki na Ibsena. Vautel atakuje byłego ministra de Monziego, ponieważ tenże ośmielił się zestawić Ibsena z twórcą „Damy kameljowej" Dumasem synem. Zdaniem Vautela „Dama kameljowa" przewyższa znacznie „Rosmersholm" Ibsena. Rozumie się samo przez się, że Ibsen staje się tutaj protagonistą międzynarodowego bolszewizmu, co wystarcza, by zmobilizować przeciwko niemu całe międzynarodowe pospólstwo...

# Wiadomości z kraju

## Spadek liczby urodzeń w Polsce

Na podstawie obliczeń, dokonanych w kilku większych miastach Polski, w ostatnich dwudziestu, względnie trzydziestu latach, daje się zauważyć stopniowy i bardzo pokaźny spadek liczby urodzeń, który wzmógł się zwłaszcza w ostatnich latach przed i powojennych.

Na 1000 ludności liczba urodzeń wynosiła: w Warszawie w 1885 roku — 43,85, w 1905 — 31,24, w 1923 roku już tylko 23,82, w Poznaniu w 1888 r. 42,10, w 1905 r. — 36,90, w 1923 roku już tylko 31,90. W Łodzi na tyleż mieszkańców liczba urodzeń wynosiła (brak danych za rok 1885) w 1905 r. 44, w 1923 r. natomiast spadła do 28,3.

Największy zatem spadek urodzeń zaznaczył się wśród mieszkańców Łodzi, najmniejszy stosunkowo wśród mieszkańców Poznania. Wedle tymczasowych danych, spadek liczby urodzeń zaznaczył się także w wielu innych miastach Polski.

## Anioł śmierci wśród młodych

Na cmentarzu żydowskim we Wilnie odbyły się onegdaj trzy pogrzeby, dwóch dziewcząt i jednego młodzieńca żydowskiego. Wielka ilość młodzieży oddawała ostatnią przysługę zmarłym, którzy wśród dziwnie tragicznych okoliczności zeszli ze świata.

Śp. Samuel Tauber, dwudziestokilkuletni młodzieniec skromny i spokojny robotnik, został w r. 1920 aresztowany i osadzony we więzieniu. Z jednego więzienia wysyłano go do drugiego, aż wkońcu po rocznej tułaczce wyszedł z więzienia z silnie rozwiniętą chorobą płuc W r. 1924 zachorował na gruźlicę. Pracując w piekarni, zaprotestował energicznie przeciwko sekwestratorowi podatkowemu, który przybył zabrać ostatnie sprzęty biednemu piekarzowi. Taubera aresztowano i skazano na dwa tygodnie aresztu. Po wyjściu z więzienia zmarł wskutek gruźlicy.

Drugi smutny wypadek dotyczy 19-letniej Chany Kremer abiturjentki gimnazjum Górewiczowej we Wilnie. Brat jej zajęty był w okresie przedświątecznym przy wypieku mac. W czasie pracy walce maszyny zgniotły mu ręce. Chana Kremer dowiedziawszy się o nieszczęściu brata, doznała ataku sercowego i w kilka godzin potem zmarła.

Trzeci wypadek śmierci. 20-letnia Sulamit Siewicka, urzędniczka wileńskiego Towarzystwa Kredytowego, zmarła w czasie lekkiej operacji nosa, dokonanej przez asystenta kliniki uniwersyteckiej we Wilnie. Ponieważ operacja się nie udała, podjęto drugą, w czasie której pacjentka zmarła. Wszystkie trzy pogrzeby odbyły się w jednej godzinie.

—o—

**MARSZ. PIŁSUDSKI SPĘDZI ŚWIĘTA W SULEJÓWKU.** Marszałek Piłsudski opuści w sobotę Belweder i uda się do Sulejówka, dokąd już dziś wyjechała małżonka premjera z córeczkami. Małżonka Marszałka pozostanie wraz z dziećmi w Sulejówku tydzień po świętach, natomiast aMrszałek powróci zaraz po świętach do Warszawy.

**P. DEWEY ZWIEDZI POLSKĘ.** Członek Rady Banku Polskiego p. Charles Dewey po świętach wyjeżdża w dłuższą podróż po Polsce. W ciągu miesiąca p. Dewey chce zwiedzić większe miasta i ośrodki przemysłowe Rzeczypospolitej.

**BILETY KOLEJOWE W AUTOMATACH.** Dyrekcja kolei w Warszawie, chcąc zapobiec natłokowi przy kasach kolejowych w związku ze zbliżającym się sezonem letnim, zaprowadzi w ciągu najbliższych tygodni szereg automatów na linjach kolejowych podmiejskich. Automaty te prócz biletów wydawać mają również resztę.

**ODROCZENIE USTALENIA WSKAŹNIKA DROŻYZNY.** Posiedzenie komisji do badania kosztów utrzymania w Warszawie, wyznaczone wczoraj, nie odbyło się z braku kompletu i zostało odroczone na okres poświąteczny.

**NAPAD KORPORANTÓW NA SYNAGOGĘ.** Przedwczoraj późną nocą, Lwów ponownie stał się widownią ekscesów antyżydowskich zainiojowarych przez korporantów lwowskich. Z niewiadomych przyczyn korporanci wybili szyby w synagodze przy ul. Szajnochy, poczem wtargnęli do kawiarni „Reklama“ gdzie obili kilku gości i wszczęli „dzieło“ demolowania lokalu. Zaalarmowane władze wysłały na samochodach większy oddział policji, który pod komendą dwóch komisarzy zlikwidował dziką hulankę korporantów.

**REWIZJA MAGISTRACKICH UMÓW BUDOWLANYCH W WARSZAWIE.** Magistrat miasta Warszawy przystąpił obecnie do badania umowy z b. ławnikiem, Weissblattem, w sprawie budowy gmachu dyrekcji wodociągów przy ul. Starynkiewicza, który przed kilkunastu dniami zawalił się Magistrat postanowił obecnie przeprowadzić rewizję wszystkich umów, zawartych z przedsiębiorcami budowlanymi. Równocześnie magistrat przyznał rodzinom robotników poszkodowanych kilka zapomóg w wysokości od 100 do 200 zł.

**SPRAWA „ORBISU“ OPRZE SIĘ O SEJM.** Jak się dowiadujemy, w związku z poruszeniem w Sejmie sprawy komisji do walki z nadużyciami w urzędach państwowych, w dniach najbliższych referowana będzie w Sejmie sprawa ujawnionych przed niedawnym czasem nadużyć w „Orbisie“.

**SPRAWA UWIĘZIENIA WANDURSKIEGO.** Jak wiadomo, na krótko przed wyborami został w Łodzi aresztowany jeden z głośnych pisarzy, Łodzianin, Witlod Wandurski, oskarżony z art. 102 kk. który mówi o „przynależności do stowarzyszenia, mającego za cel przewrót w państwie drogą gwałtu“. Literaci warszawscy wysłali do prokuratora przy sądzie apelacyjnym list, prosząc o interwencję. Według informacji „Głosu Polskiego“ prokurator przy sądzie apelacyjnym w Warszawie zażąał od prokuratury w Łodzi aktów sprawy wraz z wnioskiem prokuratora przy sądzie okręgowym w Łodzi. Sprawa ewentualnego zwolnienia Wandruskiego będzie w dniach najbliższych załatwiona.

**ARESZTOWANIE NOTARJUSZA.** Sędzia najwyższego sądu wojskowego płk. Dr Lubodziecki aresztował notarjusza w Rawie Mazowieckiej, Wacława Dębskiego, po uprzedniem kilkugodzinnem przesłuchaniu go w lokalu Komisji nadzw. do walki z nadużyciami. Notarjusz Dębski pozostaje pod zarzutem sprzeniewierzenia pobranych opałt samorządowych przy sporządzaniu aktów rejentalnych. Sprzeniewierzenia sięgają 66 tys. zł.

**KRA ZNIOSŁA MOST NA NIEMNIE.** Pod naporem olbrzymiej kry zniesiony został doszczętnie most na Niemnie w okolicy Druskienik. Woda na Niemnie wzbiera coraz bardziej i grozi zalaniem niżej położonych okolic. Władze KOP. wszczęły w porozumieniu z DOK. III. akcję ratunkową.

**KATASTROFY TRAMWAJOWE W WARSZAWIE.** Onegdaj zanotowano w Warszawie trzy katastrofy trawajowe, które pociągnęły za sobą szereg ofiar. Pierwsza z nich, która pochłonęła życie młodego furmana żydowskiego zdarzyła się o godzinie 9 wieczorem na rogu Waliców i Chłodnej. Na obładowanej towarami furmance jechali od strony Waliców furmani — bracia Kaufman i Szmuel Wajcman. Na rgou Waliców i Chłodnej najechał na furmankę tramwaj linji 23 — nie dając uprzednio żadnych sygnałów. Impet uderzenia był tak znaczny, że wóz zatoczył się, a jeden z braci — Szmuel — spadł z wozu pod koła tramwaju. Czeszka została zgnieciona. Szmuel poniósł śmierć na miejscu. Drugi brat spadł między spłoszone konie, odnosząc kilka ran tłuczonych.



# Z GIEŁDY

### Giełda krakowska

Kraków, 4. 4. 1928. Akcje utrzymane. **Dolar nieco słabiej.**

Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania nastrój spokojny nadal, przy braku zainteresowania. Kursa kształtowały się w przybliżeniu następująco: Bank Polski 148—149, Przemysłowy 105, Górka 97, Siersza górnicza 12.70, Zieleniewski 152—153.20, Chybie 4.80, Dolarówka 74.5—76.

Na rynku walutowym nastrój nieco słabszy dla dolara gotówkowego, przy nieco większej podaży. Usposobienie spokojne. W Krakowie dolar got. 8.90—8.90 i pół, czeki bankowo 8.89 i trzy czwarte do 8.90 i jedna czwarta. Warszawa dol. 8.89—8.90, czeki 8.90—8.90 i jedna czwarta. Lwów dol. 8.90 i pół do 8.91, czeki 8.90—8.90 i pół. Katowice dol. 8.90—8.90 i pół, czeki 8.90 i trzy czwarte do 8.90 i jedna czwarta. Bank Polski bez zmiany.

### Giełda poznańska

Giełda poznańska zbożowa (AW) z dnia 4 bm.: żyto 46—47 i pół, pszenica 54—55, jęczmień przemiałowy 36 i pół do 38 i pół, jęczmień browarowy 41 i pół do 43, owies 39—41, mąka żytnia 65 proc. 68 i pół, mąka żytnia 70 proc. 66 i pół, mąka pszenna 65 proc. 75—79 i pół, otręby żytnie 33—34, tręby pszenne 32 i pół do 33 i pół. Tendencja troche spokojniejsza.
wybuchł i ranił 2 dzieci ciężko, a pozostałych 4 lżej.

### Giełda wiedeńska

**Wiedeń, 4. 4 PAT. Waluty i dewizy:** Amsterdam 285.88, Białogród 12.48.5, Berlin 169.75, Bruksela 99.0.4, Budapeszt 124.01, Bukareszt 4.46.5, Kopenhaga 190.25, Londyn 34.65 i jednaczwarta, Madryt 119.55, Medjolan 37.50, N. Jork 709.40, Oslo 189.60, Paryż 27.93.5, Praga 21.02 i jedna ósma, Sofja 5.109, Sztokholm 190.55, Warszawa 79.55.5—79.83.5, Zurych 136.69, Amerykańskie 708.30, Niemieckie 169.50. Francuskie 27.95, Włoskie 37.70. Jugosłowiańskie 12.44.5, Polskie 79.49.5—79.89.5, Czeskie 29.98 i trzy czwarte, Szwajcarskie 136.30.

• • •

**Papiery wartościowe:** Renta lutowa 0.606, Tureckie 45.40, Bankverein 28.90, Bodenkredit 117, Kreditanstalt 63.10, Anglobank 30, Kompas 0.88, Länderbank 24.9, Merkury 26.05, Północna 10.64, Czerniowce 62, Austr. koleje 27 i trzy czwarte, Południowa 13.85, Goleszów 118, Browary 104, Alpiny 41.20, Krupp 11.95, Rima 135.9, Skoda 254, Siersza 9.8, Silesia 0.17, Apollo 182, Fanto 6.4. Karpaty 29, Galicja 65, Nafta 30.10.

---

**TRAGICZNY WYBUCH GRANATU W SOSNOWCU.** Onegdaj na podwórzu jednego z domów przy ulicy Dębowej w Sosnowcu bawiło się w godzinach popołudniowych sześcioro dzieci, z których jedno znalazło zapalnik granatu francuskiego. Dzieci zaczęły bawić się zapalnikiem, który

**UJĘCIE SZAJKI HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM.** Władze śledcze w Wilnie aresztowały bandę handlarzy żywym towarem. aBnda ta stała w kontakcie z Hamburgiem, dokąd wysyłała młode dziewczęta z kresów wschodnich.

# Marsz. Piłsudski otrzyma od Ligi Nar. wolną rękę w sprawie litewskiej?

**Paryż, 4 4** W związku z zamknięciem polsko-litewskiej konferencji w Królewcu oświadcza wczorajsze „Echo de Paris", że Waldemaras dąży do przedłużenia rokowań z Polską aż do chwili, gdy uda mu się uzyskać rewizję granic w okręgu wileńskim. Ostatnia konferencja w Królewcu miała dla Waldemarasa praktyczne znaczenie atoli ze swych zasadniczych żądań premjer litewski nie ustąpił.

Konflikt polsko-litewski zakończy się zapewne w ten sposób, że Liga Narodów będzie zmuszona dać marszałkowi Piłsudskiemu wolną rękę w kwestji litewskiej, by samodzielnie rozstrzygnął sprawę obrony interesów polskich.

# Rokowania o stumiljonową pożyczkę dla kolei polskich

**Warszawa. 4. 4. (N)** Rząd polski prowadzi obecnie rokowania o wielką pożyczkę dolarową na inwestycje kolejowe. Rokowania te są na najlepszej drodze i podpisanie umowy o pożyczkę w wysokości 80 do 100 miljonów dolarów może nastąpić w ciągu najbliższych dwóch miesięcy.

Suma ta wpłynęłaby nie odrazu, lecz transzami po 14 milj dol. rocznie w ciągu 7 do 8 lat.

## Pogłoski o ucieczce i zamordowaniu Trockiego

**Paryż, 4 4** Rozeszły się tutaj pogłoski, że Trocki padł ofiarą zamachu. Sprawcą zamachu jest podobno pewien student ormiański, zwolennik Stalina. Zamach zakończyć się miał śmiercią Trockiego.

Z drugiej strony jednak krążą pogłoski, że Trocki miał opuścić terytorjum sowieckie i schonić się w Rydze. Do tej chwili nie stwierdzono, ile prawdy mieści się w powyższych pogłoskach. Notujemy je z obowiązku dziennikarskiego.

## Nadużycia w zarządzie kolei niemieckich

**Berlin. 4. 4.** W dyrekcji kolei Rzeszy wykryto nowe wielkie nadużycia polegające na przekupstwach przy dostawach wskutek czego jeden z dyrektorów Neuman został zawieszony w urzędowaniu. Równocześnie wytoczono przeciwko niemu śledztwo. Sprawa dyr. Neumana rozrasta się do rozmiarów skandalicznej afery.

## Wyrok w sprawie buntu załogi pancernika „Royal Oak"

**Londyn, 4 4 PAT.** Sąd wojenny w Gibraltarze na odbytem wczoraj popołudniu z kolei posiedzeniu zakończył rozpatrywanie sprawy niesubordynacji oficerów załogi pacerninika Royal Oak, komandora Daniela i kap. Devara. Sąd ogłosił wyrok uznjący komandora Daniela winnym wykroczenia przeciwko dyscyplinie i skazał go na wydalenie ze składu załogi pancernika Royal Oak oraz na surową naganę. Kap. Devare został uniewinniony. Sąd ogłosił wyrok po naradzie trwającej półtorej godziny.

## Wielka demonstracja robotnicza w Pradze

**Praga. 4. 4. PAT.** Dziś odbyła się tu zwołana przez wszystkie stronnictwa socjalistyczne i komunistyczne obrzymia manifestacja robotników przeciw nowelizacji ustawy o ubezpieczeniach socjalnych. Od wczesnego popołudnia zaczęły się gromadzić olbrzymie tłumy robotników, które dosięgły liczby 6 i pół tys. osób. Na zebraniu wypowiedziano szereg przemówień m. in. przemawiał bawiący stale w Moskwie poseł do parlamentu czechosłowackiego komunista Smeral. Zebranie odbyło się w zupełnym spokoju.

## Wizyta przedstawiciela ambasady niem. u aresztowanych inżynierów

**Berlin. 4. 4. PAT. r.** „Berliner Tageblatt" donosi z Moskwy, że radca ambasady niemieckiej w Moskwie Schliepp odwiedził wczoraj przebywających w więzieniu trzech inżynierów niemieckich aresztowanych w związku z aferą doniecką. Odwiedziny trwały 10 minut. Dr. Schliepp rozmawiał z każdym z aresztowanych z osobna. Warunki więzienne są znośne. Więźniowie otrzymują lekturę i zaopatrzenie normalne. Inżynier Meyer oświadczył, że po przesłuchaniu go w sobotę ub. tygodnia dotknięty został nagłym paraliżem lewego ramienia. Dr. Schliepp zażądał natychmiastowego odstawienia chorego inż. Meyera do szpitala więziennego. Władze więzienne nie mogły udzielić Dr. Schlieppowi żadnych informacyj co do czasu rozpoczęcia rozprawy przeciwko inżynierom.

## Herriot o nadchodzących wyborach

**Paryż. 4. 4. r.** Petit Journal zamieszcza wywiad z min. Herriotem, który oświadczył, iż nie będzie prowadził wcale kampanji wyborczej za swoją kandydaturą, gdyż pozostawia to swym przyjaciołom. Następnie minister wyraził pogląd, iż w nowej Izbie znajdzie się wielu radykałów, będą to jednak ludzie różnych odcieni przekonań politycznych, powstanie wówczas kwestja, czy partja zdoła zachować jedność.

## Katastrofa samochodowa

**Londyn. 4. 4. PAT.** Margrabia Trematon syn i spadkobierca tytułu lorda Athlene, kuzyn królowej Marji uległ wczoraj wypadkowi samochodowemu na drodze z Chalon do Lyonu. Samochód ten mijając inny samochód, dążący w przeciwnym kierunku, wpadł na drzewo i wywrócił się.

W samochodzie oprócz margrabiego jechali dwaj jego koledzy uniwersyteccy z Cambridge. W wyniku katastrofy jeden z jadących został zabity, drugi zaś ciężko ranny. Margrabia Trematon doznał lżejszych obrażeń.

## Dalsza sekularyzacja Turcji

**Angora. 4. 4. PAT.** Wniosek, podpisany przez 109-ciu posłów, domaga się od Izby zniesienia w statucie organicznym artykułu, głoszącego iż religja turecką jest muzułmańska oraz paragrafu, upoważniającego Izbę do wykonania postanowień religijnych. Po wprowadzeniu tej zmiany odpowiednie ustawy tureckie przybiorą charakter całkowicie świecki.

— KLUB TOWARZYSKI „TEL AWIW". Stradom 13. W sobotę wieczorem zebranie towarzyskie członków. Uprasza się o punktualne przybycie.

## 20 bm. — wypłata zasiłku dla urzędników

**Warszawa. 4. 4. (N)** Dnia 20. bm. nastąpi wypłata zasiłku dla urzędników i wojskowych w wysokości 22.5 proc. ich kwartalnego uposażenia, zaś 20 maja wypłata drugiej raty 22.5 proc. Jak wiadomo prowizorjum budżetowe na drugi kwartał br. zawiera dodatek w wysokości 45 proc. kwartalnych uposażeń dla urzędników i wojskowych.

## Zjazd gospodarczy przedstawicieli miast polskich

**Warszawa. 4. 4. (Sin)** W dniach 25 i 26 bm. w sali Rady miejskiej w Warszawie odbędzie się zjazd gospodarczy przedstawicieli wszystkich miast polskich. Program zjazdu przewiduje szereg referatów z dziedziny racjonalnej rozbudowy miast, oraz zwiedzenie urządzeń miejskich stolicy.

## Aresztowanie niedoszłych szpiegów

**Warszawa. 4. 4.** W Wojskowym Instytucie Geograficznym przy ul. Wilczej, aresztowano w dniu wczorajszym Eugenjusza Włodarskiego pracown(ika introligatorskiego. Włodarski pozostawał w kontakcie z niejakim Mieczysławem Bocianowskim, zamieszkałym przy ul. Królewskiej 1. Obaj mieli na spółkę wykraść z zakładów tajne mapy sztabu generalnego. Włodarski miał za to otrzymać od Bocianowskiego 800 dolarów. Obu niedoszłych szpiegów aresztowane.

## Tajemniczy napad na dyrektora ukr. gimnazjum we Lwowie

**Lwów. 4. 4.** Dyrektor gimnazjum ukraińskiego p. Sabat, który onegdaj zakazał obchodu Sewczenki w teatrze ukraińskim i zezwolił tylko na obchód w auli gimnazjalnej i to w mniejszym zakresie otrzymał szereg pogróżek ze strony ukraińskiej, które miały zostać wykonane właśnie wczoraj wieczorem.

Rzeczywiście o godz. 10 do mieszkania p. Sabata przy ul. Leona Sapiehy, weszło 4-ch zamaskowanych, zdaje się uczniów gimnazjalnych, którzy widocznie chcieli przystąpić do wykonania zamachu. Dyrektor Sabat przygotowany ostrzeżeniami na ewentualność podobnego napadu, słysząc szamotanie się w przedpokoju przybyszy ze służącą, która drzwi otworzyła, podszedł do okna i zaczął wołać o pomoc.

Przechodnie zaalarmowali policję i w kilka chwil przybyły z komendy policji dwa samochody z policjantami i agentami. Jednocześnie tercjan gimnazjum ukraińskiego Eljaszewski, podjął pościg za napastnikami i wtedy to jeden z nich odwróciwszy się strzelił 3-krotnie w kierunku Eljaszewskiego. Jedna z kul ugodziła ścigającego.

Policji nie udało się przytrzymać sprawców zamachu, którzy ukryli się w ciemnościach nocy, jednakże władze wpadły już na trop sprawców. Na miejscu wypadku znaleziono czarną maskę, porzuconą przez jednego z zamachowców.

## Dziennikarze polscy w Kownie

**Królewiec. 4. 4. PAT.** Wczoraj wyjechali stąd do Kowna trzej dziennikarze polscy, a mianowicie. Mackewicz (ze „Słowa"), Millis (z „Dnia Polskiego") oraz Turkow (z gazety żydowskiej „Moment").

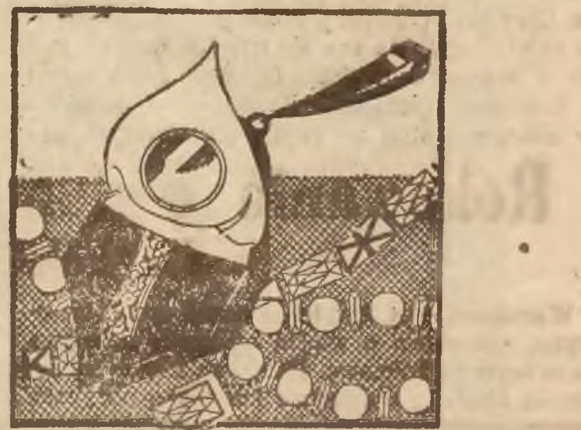
Z MODY

# Suknie popołudniowe





e f



g

Moda sukien gładkich, wąskich, prostolinijnych i niemal, że niczem nie przybieranych, należy już do przeszłości. To co dziś nosimy i uznajemy, to ładny układ miękkich linij i dużo fantazji w przybraniu. Falbanki, żaboty i szarfy drapowane lekko dookoła postaci, drapowane i spinane zręcznie z boku lub z przodu spódniczki nadają sylwetkom kobiecym nowych zupełnie cech.

Jedyna wspólność z modą lat ubiegłych, to tendencja do zachowania smukłości. Wszystkie te żaboty w kształcie t.zw. wody, luźno puszczone końce i pojedyncze dłuższe boki pódnic, mają jedynie na celu wydłużenie ogólnej linji. To samo osiąga się przez nierówną długość spódniczki kloszowej, np. znacznie dłuższa z tyłu, niż z przodu.

Oczywista, że do tych modeli w zmarszczki, zakładeczki, draperje itd. muszą być użyte materjały miękkie, podatne, miękko się układające, bo inaczej przygrubią postać i poszerzają, oszpecając, miast upiększyć. Z tej strony jednak nie grozi nam poważniej owo niebezpieczeństwo. Przemysł włókienniczy postarał się o zaopatrzenie rynku w najpiękniejsze i najdelikatniejsze tkaniny, jakie kiedykolwiek istniały.

Gaza jedwabna, mousseline de soie, crepe de chine, georgette, crepe-satin — oto materjały, nadające się na modne suknie. Oczywiście powinny być w najlepszym gatunku, bo tylko wtedy możemy z nich absolutnie wszystko wykonać, bez obawy, że suknia podrze się jeszcze w prasowaniu, zanim zdołamy ją włożyć na siebie.

Dzisiejsze nasze rysunki przedstawiają parę bardzo gustownych modeli, które odznaczają się specjalnie oryginalnemi spódniczkami. Przytem zauważyć należy, że różnią się one od siebie bardzo znacznie. Model a) przedstawia fason sukni bluzkowej, bardzo lubiany tej wiosny, zwłaszcza przez osoby szczupłe. Zestawienie z dwojakiego materjału, szeroki dekolt i fałdzista, choć bardzo ładnie drapowana spódniczka, nie nadaje się dla osób tęgich.

Natomiast doskonale nadaje się dla pań tęższych model b) z czarnego crepe satin, użytego na dwie strony. Spódniczka gładka i drapowana na przodzie.

Model d) to też suknia z crepe satin, cała na stronie świecącej uszyta, jedynie przybrana matowemi pliskami.

Model c), to sukienka dziecinna dla dziewczynki od lat 4—7 z białego fularu w kolorowe kwiatuszki. Kryza plisowana u szyji, 4 pliski różnej szerokości naszyte w zęby na kraju sukni, stanowią przybranie. Kreza jest w kolorze tła, a pliski w jednym z kolorów, powtarzających się w kwiatach.

Moda bardzo chętnie posługuje się tej wiosny asymetrją w przybraniu sukien. Już nie tylko w kroju, ale i w zastosowaniu materjałów, zauważyć można znaczne różnice między prawym i lewym bokiem sukni.

Rysunek e) przedstawia czarną suknię, przybraną fantazyjnie szkotem białym w czarną kratę. Model f) to śliczna kombinacja z gładkiej crepe de chiny z mosseline de soie w kolorowe kropki. Dwa te ładne modele nasuną napewno naszym czytelniczkom dużo oryginalnych pomysłów w tym rodzaju.

Paski pojawiają się w handlu bardzo licznie i coraz ozdobniejsze. Ostatnio pojawiły się paski złożone z płytek metalowych cyzelowanych, połączonych drobnemi ogniwami, zapiętych na szersze klamry.

Również eefktowne są paski z płytek masy perłowej. Torebka, zamieszczona na rycinie g) sporządzona z czarnej irchy, odznacza się oryginalnym i zupełnie nowym fasonem.



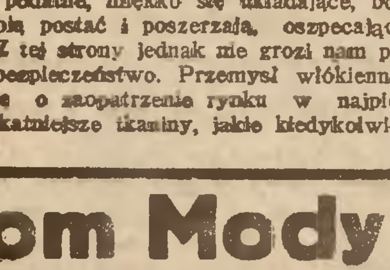


DZIAŁ SZACHOWY

ZADANIE NR. 114.

Ułożył K. Erlin.

Białe: Ka3, Dd3, Sd5, Sf5, Pc3, e2, g3, h4 (8 fig.).
Czarne: Ke5, We1, Wh6, La7, La2, Pa4, b3, c5, d6, f6, g7, h7 (12 fig.).



Mat w trzech posunięciach

PARTJA NR. 125

grana w pierwszej rundzie turnieju o mistrzostwo m. Krakowa dnia 31 marca br.

Chwojnik. Rakower.

| Białe: | Białe: |
|---|---|
| 1. d2 — d4 | Sg8 — f6 |
| 2. c2 — c4 | e7 — e6 |
| 3. Sb1 — c3 | c7 — c5 |
| 4. d4 — d5 | d7 — d6 |
| 5. f2 — f4!? | |

Posunięcie to osłabia wprawdzie białe pola e4 i g4 w pozycji białych, ale ma tę zaletę, że wyprzedza czarnych w walce o bardzo ważny punkt e5.

| | |
|---|---|
| 5.... | e6 × d5 |
| 6. c4 × d5 | Lc8 — f5? |

Błąd, czarne nie widzą odpowiedzi przeciwnika.

| | |
|---|---|
| 7. e2 — e4! | Lf5 — d7 |

Nie można bić na e4 z powodu wymiany na c4 i szacha na a4.

| | |
|---|---|
| 8. Sg1 — f3 | Dd8 — a5 |

Przedwczesny kontratak.

| | |
|---|---|
| 9. Lf1 — d3 | b7 — b5 |
| 10. 0 — 0 | b5 — b4 |
| 11. Sc3 — e2 | Lf8 — e7 |
| 12. Se2 — g3! | Ld7 — b5 |

I po 9... 0 — 0 białe mają b. groźny atak na pozycję czarnego króla.

13. Ld3 × b5

Nie 13 e5 Ld3 14 D × d3 c4!

| | |
|---|---|
| 13..... | Da5 × b5 |
| 14. e4 — e5 | d6 × e5 |
| 15. f4 × e5 | Sf6 — d7 |
| 16. Sg3 — f5 | Le7 — f8 |
| 17. Dd1 — e1! | g7 — g6 |

Groziło 18 Lg5.

| | |
|---|---|
| 18. Sf5 — d6+ | Lf8 × d6 |
| 19. e5 × d6+ | Ke8 — d8 |
| 20. Sf3 — g5 | Wh8 — f8 |
| 21. De2 — e7+ | Kd8 — c8 |
| 22. Sg5 — e6 | Db5 × f1+ |

Jedyna odpowiedź.

| | |
|---|---|
| 23. Kg1 × f1 | f7 × e6+ |
| 24. Kf1 — g1 | e6 × d5 |
| 25. Lc1 — h6 | Sb8 — c6 |

Inaczej czarne przegrywają piona d5, który jest ich ostatnią nadzieją do uzyskania praktycznych szans.

| | |
|---|---|
| 26. De7 — e2! | a7 — a6 |
| 27. Lh6 × f8 | Sd7 × f8 |
| 28. Wa1 — f1 | Kc8 — d7 |
| 29. Wf1 — f7+ | Kd7 × d6 |
| 30. Wf7 — f6+! | |

Po 30 Df3 Se6 czarne mogłyby stawiać większy opór niż w partji.

| | |
|---|---|
| 31...... | Kd6 — c7 |

Po 31... Kd7 wygrywa natychmiast 32 Df3.

| | |
|---|---|
| 32. De2 — f2 | Sf8 — d7 |
| 32. Df2 — f4+ | Kc7 — b6 |
| 33. Wf6 — d6 | Wa8 — f8 |
| 34. Df4 — d2! | Sd7 — f6 |
| 35. Dd2 — h6! | Wf8 — f7 |
| 36. Dh6 — f4 | Sf6 — e4 |
| 37. Wd6 × c6+ | Kb6 × c6 |
| 38. Df4 × f7 | |

i białe z łatwością wygrały w końcówce.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 112. 1. Sh2—g4




כשר לפסח

poleca też: **Olej** rycynowy medyczny i techniczny
**Olej** lniany rafinowany i techniczny
**Olej** rzepakowy jadalny i techniczny
**Olej** kokosowy techniczny
**Masło** roślinne „Potokana" (margaryna)

**WINCENTY MOSZKOWSKI, KRAKÓW**
**Mikołajska L. 32 — Telefony Nr. 2419, 4104**

Główny zastępca i skład fabryczny
Sp. Akc. Fabryki Olejów i Tłuszczów Roślinnych
J. D. POTOKA Synowie. Będzin-Małobądź

# PENSJONAT

z dniem 1 Maja otwieramy w Bystrej koło Bielska Pensjonat i Restaurację rytualną. Informacji udziela pi[?]semnie S. Neufeld, Jaworzno.

Korngold i Neufeld

# Ogłoszenie

## XXXIII. Zwyczajne
## Ogólne Zgromadzenie
## Członków Towarzystwa Eskontowego W Tarnowie
Spółdz. z ogr. odp.

odbędzie się w niedzielę dnia 22 kwietnia 1928 o godzinie 4 popoł. w biurze Towarzystwa przy ul. Goldhamera L. 2 z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;

2) Sprawozdanie Zarządu i Rady nadzorczej z czynności i rachunków za rok 1927.

3) Udzielenie Zarządowi i Radzie nadzorczej absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1927.

4) Wybór 2 członków Zarządu.

5) Oznaczenie granic najwyższego kredytu, jaki może być udzielony jednemu członkowi.

6) Wnioski członków.

Herman Fluhr, Prez. Rady Nadzorczej

Tarnów, dnia 2 kwietnia 1928.

# W ZEGIESTOWIE

**כשר „Willa Pollanka" כשר**

poleca pokoje słoneczne z pensją po cenach umiarkowanych od 20. V. do 20 VI. 20 proc. taniej. Bliższych informacyj udziela **Ignacy Taubenfeld, Żegiestów.** 453g




Twardy bruk kamienny zniewala do tom większego przy każdym kroku wysiłku. Ten, który mimo jakiejś dolegliwości zmuszony jest chodzić, już po kilku krokach odczuwa zwiększony ból.

Cierpiący na kamienie żółciowe, na nerki, nogi i nerwy winni się chronić przed brutalnym wstrząsem, jakiego doznaje ciało przy chodzeniu. Najprostszym i najtańszym do tego środkiem są obcasy gumowe **BERSONA.**

„BERSON" nie jest zbytkiem, jest nawet tańszy i trwalszy od skóry.

Chód elastyczny przedstawia dobrodziejstwo, którego nie zechce pozbawić się nigdy ten kto raz spróbował „Bersona"




# Rabka Pensjonat „BELLEVUE"

Urocze słoneczne położenie, w centrum parku zakładowego, z komfortem, elektryka, piece, balkony, dużą tarasą, sala jadalna, kuchnia wykwintna na świeżem maśle. Przyjmuje się także dzieci od 4 lat, które pozostają pod opieką rutynowanych sióstr pielęgniarek. Zabawy, gry, gimnastyka. — Zgłoszenia Zakład Sióstr Pielęgniarek Podgórze, Józefińska 29. Tel. 2044. Od 5 maja w Zarządzie „Bellevue" Rabka. 976

# RADJOAMATORZY

**Specjalnie trwałe**

## ANODÓWKI
# AMMON
**nowego typu**
# WIECZNA
**nowego typu**

obie

**POD GWARANCJĄ**

**ZABEZPIECZONE PRZED KRÓTKIEM SPIĘCIEM**

**PROSZĘ SPRÓBOWAĆ**

**„TĘCZA"** Kraków, Czarnowiejska 72-74

960 er

# MYDŁO

**Ogólne uznanie**

zyskało sobie, mydło marki
**„Rajskie Śmiechowski"**
dzięki swej sile czyszczącej i wielkiej wydajności. 941 er



**ŚMIECHOWSKI**
**RAJSKIE**

# RABKA PENSJONAT „OPIEKA"

[?] kroków od łazienek przyjmuje dzieci pod własną opiekę, niemniej osoby dorosłe z całem utrzymaniem. (Na maj i czerwiec poleca się także pokoje z obiadami lub bez).
Na żądanie prospekt. — Wiadomości udziela **E. Hochman,** nauczyciel szkół państwowych Kraków, Dietlowska 97, III. p. 974 er

# NA ZASIEWY

dostarczamy po cenach konkurencyjnych
**KONICZYNĘ CZERWONĄ I. a** bez kanianki z atestem i w plombowanych workach Państwowej Stacji Botaniczno-Rolniczej we Lwowie.
**KONICZYNĘ CZERWONĄ I. a.** naturalną oraz wszelkie inne gatunki koniczyn. 852

Na żądanie wysyłamy bezpłatnie próbki i oferty

**SCHLEIFER & FISCHER**
handel nasion i ziemiopłodów **BRODY** (Małopolska)

# POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY S. A.

**WE LWOWIE.**

**ODDZIAŁ KRAKÓW: Rynek gł. 31, Szewska 1**

Telefony: Dyrekcyjny Nr. 4517
Kasjer „ 92
Oddz. wekslowy „ 2375

załatwia wszelkie tranzakcje w zakres bankowości wchodzące, wynajmuje sekowki pancerne na dogodnych warunkach, przyjmuje wkłady na korzystne oprocentowanie.

**Adres telegraficzny, „Industria“.**

**Centrala we Lwowie.**

920-x

**Oddziały:**

Warszawa, Kraków, Łódź, Gdańsk, Krosno, Drohobycz, Stryj.
Agentury: Borysław, Gorlice.

# Buchalter (saldakontysta)

z praktyką poszukiwany. Zgłoszenia pod „1890“ do Admin. Now. Dziennika. 769x

# Części rowerowe, instrumenty muzyczne

poleca hurtownia, najtańsz fabryczny skład gramofonów, płyt, instrumentów muzycznych, rowerów i wszelkich przyb. do tychże

**L. Weiss, Kraków, Meiselsa 13**

# Dywany

linoleum, ceraty, firanki, kapy, chodniki i portjery

**M. HALPERN**
**Kraków, Poselska 18**
Udogodnienia przy kupnie

# KARBID

od 100 kg. wzwyż
**po cenach konkurencyjnych**
dostarcza
**D. FEIL, Kraków Stradom 5.** Tel. 2459

# RABKA

Z początkiem maja br. otwieram w Rabce w wyśmienitej willi „Eljaszówka“ i w przyległym budynku, obok lasu sosnowego, pensjonat „SŁOŃCE“ dla dzieci od lat 6-ciu i dla młodzieży żyd. obojga płci pod osobistem kierownictwem wychowawczem

**prof. Dr. WILHELMA FALLEKA**

przy pomocy wypróbowanych sił pedagogicznych.

Opieka nauczycielska i pedagogiczna jaknajtroskliwsza. Kuchnia koszerna, pierwszorzędna, przystosowana dla dzieci. Pokoje słoneczne. Obszerny południowy taras do kąpieli słonecznych. Wodociągi. Dwa place sportowe. Zabawy i gry. Kort tenisowy. Placyk krokietowy. Stoły ping- pongowe. Ślizgawka. Huśtawki. Siatkówka. Wycieczki. Przedstawienia. Wieczorki itd.

Własna, bezpłatna wypożyczalnia książek.

Stały nadzór lekarski. Apteczka na miejscu.

Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje: Marja Beckówna (do 1 maja Dietla 25, potem Rabka, pensjonat „Słońce“ lub Prof. Dr. Wilhelm Fallek, Łódź, Pomorska 91. Marja Beckówna.

**Baczność cierpiący na**

# PRZEPUKLINĘ

Dużo rzekomych specjalistów ogłasza się, że ich sposoby leczenia przepukliny, są jedynie skuteczne. Aby zaś przekonać się, że tylko przez znane powagi naukowe polecone bandaże, usuwające radykalnie najzastarzalsze i najniebezpieczniejsze przepukliny u pań, panów i dzieci najnowszego wynalazku M. Tillemana, oddawna znanego w całej Polsce, specjalisty i prof. Raskala, są wprost zbawienne — wystarczy przyjść i przeglądnąć liczne entuzjastyczne podziękowania ludzi o znanych nazwiskach, profesorów uniwersytetu, lekarzy, ze sfer duchowieństwa, najwyższej arystokracji oraz z ludu.

**M. TILLEMAN** Specj. i wynalazca opatent. bandaży **Kraków, ul. Szlak L. 39.**

Prospekty darmo. Prospekty darmo.

# Doniosły wynalazek dotyczący wszystkich!

Udało nam się w dziedzinie, gdzie przez tyle lat nie było żadnych postępów, **uczynić wyłom przez stworzenie nowego, nam tylko znanego systemu czyszczenia chemicznego, po którym** garderoba pod każdym względem **nie różni** się niczem od nowej.

Dla przekonania prosimy jedną część garnituru dać do czyszczenia u nas lub gdzie indziej według starego sposobu, a drugą zaś według nowego sposobu, aby poznać prawdziwość naszych twierdzeń.

Nadchodząca wiosna, a z nią potrzeba odświeżenia swej garderoby, daje sposobność wypróbowania naszego nowego systemu.

# „TĘCZA“ PRALNIA FARBIARNIA PLISOWNIA — Tel. 1471

| | | |
|---|---|---|
| Czarnowiejska 72 | Florjańska 29 | ul. Długa 1 |
| Zwierzyniecka 17 | Karmelicka 1 | Grodzka 51 |
| św. Sebastjana 10 | Dietlowska 41 | Lwowska 16 |

TRADE MARK REGRA SHOE

**HURTOWNIA OBUWIA, KALOSZY I ŚNIEGOWCÓW**

# H. REIS i B. GRANDAPFEL

**Kraków, ul. Gertrudy L. 28 (Hotel City) — Tel. 3478**

poleca na nadchodzący sezon wiosenny **obuwie ludowe, sportowe i tennisowe** we wszystkich kolorach i wielkościach marki **„Gentelman“** w Łodzi, oraz obuwie tennisowe luksusowe światowej marki **„Tretorn“**. — Ponadto dostarcza **obuwie skórzane męskie, damskie i dziecięce** w różnych gatunkach. 94 x

**Ceny fabryczne.** Największy wybór. Zamówienia wykonuje odwrotnie.

**Salon krawiecki SZYMON ELSNER**
**w Krakowie ulica Gertrudy L. 24**

Materjały najmodniejsze krajowe i oryginalne angielskie na składzie, wykonanie pierwszorzędne, ceny i warunki przystępne. 402x

יין וגם שליוואוויץ כשר של פסח

Poleca na święta wina **„KARMEL“** oraz wszelkiego rodzaju wina miodu i śliwowicy

933x po cenach konkurencyjnych

**L. Bilfeld, Kraków, Dietlowska 49**



**ZAKŁADY RADJOTECHNICZNE**

# »NATAWIS«

**Warszawa** ul. Królewska 35. **Łódź** ul. Piotrkowska 152.

**ODDZIAŁ**

**w Krakowie, Starowiślna 17.** Telef. 4590.

**Wyroby własne:**

**Odbiorniki** detektorowe, dwu. trzy, cztero i pięciolampowe. Ultradyny, siedmio, ośmio i dziewięciolampowe. Przyrządy pomiarowe. Części składowe do aparatów. Aparaty 1-no lampowe z zasięgiem na całą Europę. 97

**Stale na składzie:**

**GŁOSNIKI** marki Philips, Hegra, Graetz. Brown, Ampljon. Sterling. — **SŁUCHAWKI:** Natawis, Niebieski Punkt, Telefunken Sterling, Bremia, Ideal, Polmet, Filaryt. — Lampy, prostowniki, aparaty anodowe i **artykuły radjowe Philips.** — **Baterje** anodowe suche i akumulatorowe. — Baterje żarzenia i akumulatory. — **Transformatory Philips,** Croix i Koerting. — Opory Dralowid Fabrykaty „N. S. F.“

Wszelkie zlecenia wykonujemy odwrotnie. Na prowincję wysyłamy swoich monterów dla instalacji.

Na nasze odbiorniki udzielamy jednorocznej gwarancji.

**Na żądanie służymy katalogami cennikami i ofertami.**

## DROBNE OGŁOSZENIA

KAPELUSZE MĘSKIE marki Lion po 19 zł., oraz Goepperta Hiickla i zagraniczne poleca Antoni Jarosz, Kraków, Sławkowska 24. 444 g

POSZUKUJĘ subjekta z działu bławatnego najmniej z 2-letnią praktyką detaliczną z dobremi świadectwami. Zgłoszenia J. Eichenbaum, Dietla 33. I p. między 2—3. 459g

MASZYNISTKA doświadczona z dokładną znajomością niemieckiego, buchalterji poszukiwana. Zgłosz. pisemne pod „Doświadczenie" do „Prasy Karmelicka. 979sa

SUBJEKT z branży tekstylnej z długoletnią praktyką znajdzie zajęcie w domu tekstylnym. Zgłosz. pisemne do firmy Brandstätter, Kraków, Dietla 49.

URZĘDNICZKI piszącej biegle na maszynie, znającej stenografję obznajomionej z księgowością poszukuje się. Zgłosz. pod „Urzędniczka" do Adm. Nowego Dziennika. 980x

POKÓJ dla panienki u izr. inteligentnej rodziny. Biuro Stattera, Rynek 8. 978 er

PAULINA AFFENKRAUT Augustjańska 5. poszukuje samodzielnej panienki: do szycia, endlowania i mereżkowania na maszynie, oraz do wykończania.

LOKAL 3-ch pokojowy biurowy do wynajęcia. Wiadomość: Biuro Blochowej Gertrudy 23. 977ch

SPÓLNIKA Z KAPITAŁEM od 3.000 wzwyż poszukuję do przedsiębiorstwa rentownego. Oferty do Administracji „N. Dziennika" pod „Rentowny 3.000". 4 g

GRAMOFONY I PATEFONY tanio na dogodnych warunkach. Kraków, Szpitalna 4 (podworzec). 940 x

SŁUŻĄCE I PANIENKI do dzieci poleca: Berta Eisenberg, Pośrednictwo pracy, Katowice, ul. 3-go Maja 11. Telefon 1665. 181sse

ROWERY i wszelkie części do tychże polecają hurtownie najtaniej: Bracia Feigenbaum, Kraków, Meiselsa 5. Na żądanie wysyłamy cenniki. 752 er

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, ul. Traugutta 15 (przecznica Małego Rynku). 375 x

FORTEPIANY — PIANINA, meble krajowe i zagraniczne, sypialnie, gabinety, salony, DYWANY ORYGINALNE PERSKIE, smyrneńskie i strzyżone kilimy, chodniki, portjery, firanki, kapy, narzuty, materje do obicia mebli, łóżka mosiężne i metalowe, materace, otomany, wózki dziecięce i t. d. poleca na dogodnych warunkach: Szymon Grubner, Rzeszów, Bernardyńska 9, telefon 88. 502 x

CHCESZ OTRZYMAC POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondnecyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handl., stenografii, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. — ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW!

**BIURO ORGANIZACYJNE I BUCHALTERYJNO-REWIZYJNE**

**S. SANDHAUSA**

zaprzysiężonego rzeczoznawcy Sądowego i rewidenta dla Spółdzielni z ram. Rady Spółdz. Min. Skarbu

**Kraków, Szujskiego 1. Tel. 47-06**

Organizacja biur. Bilansowanie. Zakładanie ksiąg według wszelkich najnowszych systemów. — Regulowanie zaniedbanej księgowości. Rewizja ksiąg i bilansów. Stały lub czasowy nadzór nad księgowością. Prowadzenie ksiąg własnemi siłami lub też we własnem biurze

Założenie księgowości według najnowszego syst.

**„SANRECO"**

(patent)

własnego nakładu, dającego zawsze gotowy bilans i daty statystyczno-kalkulacyjne

Prospekty na żądanie — **Druki własne.**

ODZIEŻ

Fabryka konfekcji

**„ODZIEŻ"**

**W WARSZAWIE**

**ULICA DŁUGA 39**

poleca hurtowo:

**PALTA**

**PŁASZCZE GUM.**

**KURTKI**

**ODZIEŻ GÓRNICZA**

**Good-Year**

**opony samochodowe**

Generalna reprezentacja:

**„AUTO STAR"**

**Pijarska 7.**

**Pończochy, skarpetki, rękawiczki, kołnierze, krawatki** w wielkim wyborze — poleca po cenach fabrycznych

**I. STEINHOFF, KRAKÓW**

**Krakowska 6, I. p. front**




**Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.**

**Zastępca na m. Kraków: S. GOLDSTEIN, Kraków, Józefińska 36.**

**Zastępca na Małopolskę: H. GLEICHER, Tarnów.**

NAPRAWA DYWANÓW. Dywany perskie, kilimy do naprawy przyjmuje „DYWAN", Tkalnia dywanów, kilimów. Kraków - Podgórze, ul. Kingi 9, tramwaj 3. Poleca dywany, kilimy. Ceny bezkonkurencyjne. 154 sse

ZAWARŁABYM znajomość najchętniej z lekarzem Żydem, któryby potrafił przecenić walory duszy nad posag. Jestem młoda, przystojna, prawdziwie dobrego serca. Posiadam urządzenie 3-pokojowego mieszkania i 500 dolarów. Nieanonimowe zgłoszenia do biura „Prasa", Karmelicka pod: SOS. 413

**ROWERY**

WAFFENRAD

Przedstawicielstwo: **Józef Schiff, Kraków**

Skrytka pocztowa 125. 742x

**ROWERY** wszelkie części do tychże **instrumenta muzyczne, dęte i jazz-bandowe**, jak również wszelkie przybory do tychże, polecają najtaniej, hurtownie i częściowo

**BRACIA FEIGENBAUM Kraków**

**MEISELSA 5 Telef. 2806**

Uwagaa: **Odsprzedawcom** na żądanie wysyłamy najnowsze, ilustrowane cenniki.

**Blednicę** **Niedokrwistość** usuwa działa wzmacniająco, odżywczo podnieca apetyt, nieoceniony środek dla rekonwalescentów **Mra Krzysztoforskiego wino chinowo-żelaziste** na maladze hiszpańskiej. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach. — Cena za Fl. 4·25 Zł, pół 2·40. — We własnym interesie żądać wyraźnie: **Mra Krzysztoforskiego Wino chinowo żelaziste.** Laboratorjum chemicz. farm. Mr. M. Krzysztoforski. Tarnów. 2607 x

Każdy kupiec i konsument winien przekonać się o pierwszorzędnych zaletach muchołapki

**„MORPHIT"** 9 8ar

która pod względem jakości jest niedościgniona




**„Marka światowej sławy"**

**Dla zdrowia dzieci!**

przez powagi lekarskie zalecany.

**HAYA PUDER** ANTISEPTYCZNY

**i MYDŁO HYGIENICZNE**



**Tysiące podziękowań!**

Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.

Główny skład wysyłkowy:

**S. HAY**, aptekarz, **LWÓW**

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldma